

Miasto wyrzuciło wykonawcę stadionu
Czy to koniec marzeń o nowoczesnym obiekcie sportowym?

strona 3

2019
**W NUMERZE
KALENDARZ
NA 2019-ROK**



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

biala.24wspolnota.pl

22 - 30 grudnia 2018 r. ■ nr 52 (528) ■ Cena 3,70 zł (w tym VAT 5%)

**Na święta do
Terespola przez
połowę kuli
ziemskiej** **S. 18**

Inni krzyczeli przerażeni, a oni reanimowali umierającego

**Dwóch cichych bohaterów uratowało
życie 60-latkowi na bialskim targowisku.**

Przeczytaj komentarze na:
biala.24wspolnota.pl

6

**W miejscu
narodzin
Chrystusa
nagle
zapłakało
dziecko**

**O Bożym
Narodzeniu
w Ziemi Świętej
i relacjach
polsko-żydowskich**

S. 7

Tradycje świąteczne u marszałka Stefaniuka i prezydenta Litwiniuka



**Bialskie VIP-y
opowiadają jak spędzają
bożonarodzeniowy czas.**

Dariusz Stefaniuk, były prezydent miasta, a obecnie wicemarszałek województwa lubelskiego zaznacza, że jego córki zawsze czekają na pierwszą gwiazdkę i upragnione prezenty. - Święta w naszej rodzinie są tradycyjne, ale ponadregionalne. Na stole są dania podlaskie i łowickie, ponieważ moja żona jest łowiczką

Sensacyjne odkrycie w Terespolu z czasów narodzin Chrystusa



**To może być rewelacja na
skale międzynarodową.** **S. 10**

Zanim w Białej Podlaskiej nastali Słowianie, byli Bastarnowie, Goci, Wandale, a wcześniej „leśni ludzie”

Kłótnia o charytatywną akcję, Bialskie Aniołki kontra Kreacja i Magia Rąk

**Miało być bezinteresownie,
wyszło z opłatami.** **S. 5**

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

SKUP AUT



**KASACJA
POJAZDÓW**

881 372 442
721 565 926

PŁACIMY GOTÓWKĄ

W wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Katarzyna Romaniuk
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylvia Hukaluk
tel. 516 019 186
Beata Malczuk
tel. 515 895 469
malczuk@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Agata Badziak
tel.: 517 070 803
mail: badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Księgowość
Anna Chacewicz
tel. 510 166 892

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE



BIAŁA PODLASKA

• Balsa, ul. Piłsudskiego 12

• W Gorącej Wodzie Company, Pl.
Wolności 12

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

BRĄK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU

W
NASZ
PORTAL

biala.24wspolnota.pl

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Dostojnicy - nie święci: magią owładnięci

Moc magii

Ludzie ludziom ślą życzenia. Także dostojnicy. Sympatycznie uśmiechnięty na fotografii opublikowanej na kartce wrzucanej do skrzynek pocztowej poseł Marcin Kamil Duszek pisze m.in. „Pragniemy cieszyć się spokojem i dzielić miłością. To właśnie jest świąteczna magia. W tym szczególnym czasie życzę Państwu odkrywania tej magii w Waszych sercach (...) Na ten magiczny czas życzę wszystkiego, co najważniejsze i najpiękniejsze” - zaznacza parlamentarzysta.

Terespolski wójt Krzysztof Iwaniuk na gminnej stronie internetowej uderza w podobne tony: „Wesołych Świąt oraz szczęśliwego Nowego Roku. Niech magiczna moc Wigilijnego wieczoru przyniesie spokój i radość. A Nowy Rok obdaruje pomyślnością i szczęściem” (pisownia oryginalna).

Bialski portal miejski poinformował też: „4 grudnia w Multi-centrum Miejskiej Biblioteki Publicznej poczuć można było magię zbliżających się Świąt. A wszystko to za sprawą „Mikołajkowych zabaw”. Dzieci poznały historię św. Mikołaja i tradycje Bożonarodzeniowe”.

Nadszedł czas powrotu magii. Potteromania zapoczątkowała pogańskie uwielbienie czarodziejów i praktykowanie czarów w słowach lub nawet czynach...



Reklama ciepła na ławkach

Bialskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej przeprowadziło modernizację napowietrznej sieci ciepłowniczej. Magistrala wygląda efektownie, jakby

została przed chwilą zbudowana. Na terenie ławk zamontowano na słupach dziesiątki tabliczek reklamujących ciepło systemowe, czyli z kotłowni...

Nawet przez ludzi wierzących... Dostojnicy - nie święci: magią owładnięci.

Urzędnicy nie sprawdzili lub ukryli

Ciekawe, jakie organy wyjaśnią kulisy tajemniczego i fatalnego wyboru firmy S-Sport Katowice na generalnego wykonawcę przebudowy stadionu miejskiego w Białej Podlaskiej. Za pomocą kilku kliknięć odpowiedzialni urzędnicy (jeśli są tacy?) powinni przekonać się w Internecie, że już

w lutym i w maju, ta katowicka spółka miała krytyczne opinie internautów. W czerwcu podpisano umowę na pechową inwestycję.

Później zgłaszały się osoby, które wielu klientom pomagały odzyskać swoje pieniądze od tej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Co ciekawe, bialska renomowana firma budowlana „Dombud” potrafiła sprawdzić, czy warto wchodzić, jako podwykonawca, do gry. Przed miesiącami ludzie wymieniali się sprostowaniami co do kłopotów S-S w Katowicach i w Zabrzu.

Dlaczego tego nie dostrzeżono w bialskim magistracie, a teraz trzeba było zerwać umowę z wykonawcą tej przebudowy stadionu? A może tylko za wszelką cenę chciano mieć dęty sukces za samorządowe pieniądze? Łatwo rzucać milionami, gdy nie płacimy sami...

Rok bez cegły

Po raz pierwszy od dłuższego czasu zerwano z tradycją sukcesów budowlanych. W tym roku żaden budynek z Białej Podlaskiej i z pow. bialskiego nie otrzymał nagrody i nawet wyróżnienia w prestiżowym, międzynarodowym „Konkursie o Kryształową Cegłę”. To kolejny objaw kryzysu inwestycyjnego na ziemi, która już przed wiekami słynęła, że ma laski, piaski i karaski... Rok wyborczy wypadł zatem fatalnie, zarówno pod względem ilości, jak i jakości. Portale z Brześcia obwieściły natomiast, że kilka nagród i wyróżnień w tym międzynarodowym konkursie zdobyły budowle z Białorusi i z Lwowa.

Łaska pańska, a zawodowcy i amatorzy

Aż cztery nagrody spośród wszystkich siedmiu (po 1 tys. zł każda), za osiągnięte wyniki sportowe w 2018 r., otrzymali trene-

rzy AZS AWF. Takie zarządzenie wydał nowy bialski prezydent.

Sport szkolny znalazł się w cieniu profesjonalistów i prawie zawodowców. Trenerzy, którzy obeszli się smakiem i wspierający ich działacze bali się nawet zaszemrać, że trudno zestawiać tak różne dyscypliny, kategorie i grupy wiekowe.

Wśród wybrańców nie znalazł się trener, który poprowadził piłkarzy Akademii Piłkarskiej TOP-54 Biała Podlaska do wygrania największego na świecie młodzieżowego turnieju piłkarskiego Gothia Cup w Szwecji (to dla nich ewentualnie warto byłoby modernizować stadion). Także siatkarze nie zostali docenieni...

Mniej iluminacji

Białczanie postrzegają, że miasto biedniejsze. Takim symbolem jest mniej efektowna, niż przed rokiem dekoracja świetlna na pl. Wolności i na pl. Wojska Polskiego. Dawniej były iluminacje przedstawiające paczki świąteczne i renifery z sankami. Teraz ich brakuje w centrum miasta. Na latarniach nie wiszą już świetlne girlandy z gwiazdami i choinkami. Wybory się skończyły.

Pora na zaciskanie pasa i oszczędzanie na efektach...

Marian Empi

Sprawdź świąteczny i noworoczny rozkład jazdy

W dniach 24 i 31 grudnia, autobusy komunikacji miejskiej obsługują linie jak w dni robocze i kończą kursowanie w następujących godzinach:

Linia A - do godz. 19:42 (przystanek końcowy – Sidorska 5),

Linia B - do godz. 20:20 (przystanek końcowy – PKP),

Linia C - do godz. 20:01 (przystanek końcowy – PKP),

Linia D - do godz. 20:30 (przystanek końcowy – Al. Solidarności 3),
Linia E - do godz. 20:01 (przystanek końcowy – Al. Solidarności 3),

Linia F - do godz. 19:49 (przystanek końcowy – Sidorska 5),

Linia G - do godz. 20:02 (przystanek końcowy – Sidorska 5),

Linia H - do godz. 20:33 (przystanek końcowy – Sidorska 5),

Linia I - do godz. 19:02 (przystanek końcowy – Twarda 1).

Linia T będzie kursowała według rozkładu niedzielnego.

W dniach 25, 26 grudnia i 1 stycznia obowiązuje niedzielny rozkład jazdy. Autobusy komunikacji

mięskiej obsługują linie jak w niedzielę i rozpoczynają kursowanie w następujących godzinach:

Linia A - od godz. 6:26 (przystanek początkowy Sidorska pętla),

Linia B - od godz. 6:32 (przystanek początkowy PKP),

Linia C - od godz. 7:02 (przystanek początkowy PKP),

Linia D - od godz. 6:22 (przystanek początkowy Al. Solidarności 3),

Linia E - od godz. 7:19 (przystanek początkowy Narutowicza 1),

Linia F - od godz. 7:09 (przystanek początkowy Sidorska pętla),

Linia G - od godz. 6:08 (przystanek początkowy Sidorska pętla),

Linia H - od godz. 6:51 (przystanek początkowy Sidorska pętla),

Linia I - od godz. 8:18 (przystanek początkowy Twarda 1).

Linia T będzie kursowała według rozkładu niedzielnego.

Maciej Maciejuk

Spora kasa dla bialskiej czwórki

Szkoła Podstawowa nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego została laureatem konkursu „25 na piątkę z plusem” organizowanym przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Konkurs skierowany był do szkół podstawowych. Nauczyciele mieli stworzyć krótki film ukazujący działania podejmowane w szkołach na rzecz ochrony środowiska. Wyłoniono 24 laureatów. Wybrane szkoły otrzymały czek o wartości 35 tys. zł.



Uczniowie, którzy wykonali film na konkurs wraz z opiekunami i przedstawicielami WFOŚiGW w Lublinie

Pieniądże będą przeznaczone na wyposażenie pracowni biologicznej. Uczniowie, którzy stworzyli wygrany film to: Filip Tymoszek,

Antoni Okoń, Antonina Dzyr, Oliwia Gralikowska, Julia Kulik, Natalia Goździołko, Maja Di-Silvestro, Aleksandra Błachowicz,

Piotr Deminiuk z kl. 7A. Ich opiekunem była Hanna Nitychoruk.

Maciej Maciejuk

GWIAZDKI I SZPILE

Za sukcesy przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. Wszystko w skali jeden do pięciu.



Dwóm cichym bohaterom, którzy uratowali życie człowiekowi na targowisku.

s. 6

LICZBA TYGODNIA

2000 tyle lat może

liczyć ceramika odnalezioną w Terespolu przez bialskiego archeologa, Mieczysława Bienia. Odkrycie kultury „leśnych ludzi” może być sensacją na skalę światową.

s. 10

CYTAT TYGODNIA

„Zachowanie, niektórych pań z Białskich Aniołków powinno się określić jako agresywne, niekulturalne i niewdzięczne”

- tak Marcin Lubański, szef fundacji Kreacja i Magia Rąk określił współpracę przy organizacji koncertu charytatywnego.

s. 5

Miasto odstąpiło od umowy szóstego grudnia

Koniec marzeń o stadionie? Miasto wypowiedziało umowę wykonawcy!

BIAŁA PODLASKA:

To już pewne. Miasto zerwało umowę z firmą S-Sport, odpowiadającą za budowę bialskiego stadionu. Według magistratu, nie przedstawiła ona żadnych konkretnych propozycji, które można by było zaakceptować.

Przypomnijmy, że Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej zarzucał firmie S-Sport, m.in. kilkumiesięczne opóźnienia w przebudowie stadionu. Okres realizacji inwestycji upływa ósmego lipca 2019 roku i dotrzymanie tego terminu było warunkiem otrzymania 10 mln zł dotacji z ministerstwa sportu. Prezydent podkreślał również, że firma nie płaciła podwykonawcom. Miasto musiało natomiast z własnych środków opłacić ich pracę. S-Sport jeszcze kilka tygodni temu odpychał te zarzuty. Firma uważała, że opóźnienia nie wpłyną na ostateczny termin oddania stadionu do użytku, a podwykonawcy dostają pieniądze.

Bez kompromisów

O odstąpieniu od umowy w dniu szóstego grudnia z firmą S-Sport bialski magistrat poinformował dziennikarzy jedenastego grudnia. Jednak w ostatniej chwili miasto otrzymało dokumenty od wykonawcy, z którymi trzeba było się zapoznać. Była więc szansa na porozumienie. Teraz jednak wiadomo, że nie będzie żadnych kompromisów.

Według urzędu, dokumenty te nie wniosły niczego istotnego i dlatego odstąpienie od umowy jest aktualne. Magistrat dał szansę wykonawcy, aby w ciągu 7 dni przedstawił ubezpieczenie OC oraz nowe terminy realizacji robót. Okazało się, że ubezpieczenie datowane jest na 6 grudnia 2018, a więc na dzień odstąpienia od umowy.



Tak miał wyglądać stadion w Białej Podlaskiej. Czy w związku z zerwaniem umowy z wykonawcą, będzie pomysł na inny projekt miejsca?

Prezydent wykazał daleko idącą dobrą wolę wybudowania stadionu, ale w tej sytuacji nie mógł postąpić inaczej. W szczególności kierując się dobrem mieszkańców i odpowiedzialnością za budżet miejski podjął taką decyzję - mówi Sylwia Golik, naczelnik wydziału inwestycji

- Wynikać z tego może, że od 22 lipca do 6 grudnia 2018 roku brak było ubezpieczenia OC dotyczącej budowy stadionu. Analiza prowadzi do wniosku, że nie odpowiada to wymogom umowy - mówi Sylwia Golik, naczelnik wydziału inwestycji.

Żadnych konkretnych propozycji

Poza tym miasto nie otrzymało konkretnych propozycji i harmonogramu prac, które byłyby do zaakceptowania.

- Stan wykonania poszczególnych robót daleko odbiega od harmonogramu ich wykonania. Dotychczas przedstawione faktury opiewały na kwoty ok. 2,3 mln zł, zaś z harmonogramu rzeczowo-finansowego wynika, że roboty powinny być wykonane na kwotę blisko 12 mln zł - podkreśla naczelnik.

Zakres prac do wykonania jest jeszcze bardzo duży, bo na kwotę blisko 37 mln zł, natomiast do końca umowy pozostało około 7 miesięcy z czego ok. 2 lub 3 miesiące to okres zimowy, co

powoduje utrudnienia w pracach budowlanych.

- Prezydent wykazał daleko idącą dobrą wolę wybudowania stadionu, ale w tej sytuacji nie mógł postąpić inaczej. W szczególności kierując się dobrem mieszkańców i odpowiedzialnością za budżet miejski, podjął taką decyzję. Obecnie musimy dokończyć szczegółowej inwentaryzacji wszystkich prac - dodaje Golik.

Do momentu złożenia „Wspólnoty” do druku nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi ze strony firmy S-Sport

W dniu odstąpienia od umowy, firma wykonawcy miała pięć dni by opuścić teren budowy oraz usunąć sprzęt i materiały na własny koszt, zabezpieczyć plac budowy, a także sporządzić protokół inwentaryzacji robót, przekazać dokumentację odbiorową i projektową.

- Z zakresu prac zabezpieczających plac budowy po odstąpieniu, firma się nie wywiązała, w związku z czym musieliśmy zlecić to innemu wykonawcy na koszt firmy S-Sport. Nie zostały nam również przedstawione powyższe dokumenty odbiorowe i pełna dokumentacja projektowa, firma zobowiązała się zrobić to do dn. 18 grudnia 2018 r. - dodaje naczelnik.

Firma milczy

Adam Kaczyński ze spółki S-Sport obiecał w środę 18 grudnia, że wkrótce zostanie przesłane oświadczenie firmy. Do momentu złożenia „Wspólnoty” do druku nie otrzymaliśmy jednak żadnej wiadomości. Pierwszy etap budowy stadionu miejskiego miał kosztować 41 mln zł. Jeszcze nie wiadomo w jakiej formie i kto będzie kontynuował pracę. Warto dodać, że w grudniu S-Sport odstąpił od modernizacji stadionu w Bytomiu. W tamtym przypadku firma również nie dotrzymała terminów robót.

Maciej Maciejuk

Zgłoś kandydata na Człowieka Roku 2018

Czekamy tylko do 3 stycznia! Zgłoszenia można dostarczać osobiście lub listownie do Redakcji Tygodnika „Wspólnota” w Białej Podlaskiej przy ul. Warszawskiej 13, 21-500 Biała Podlaska. Szukamy ludzi mądrych, nietuzinkowych, odważnych,

wskazicie ich. Warto ich docenić - to może pobudzić naśladowców.

Potem na wyłonioną przez kolegium redakcyjne dziesiątkę kandydatów będzie można głosować za pośrednictwem sms i na kuponach wyciętych z gazety.

jk



ZDARZENIA

Kradź z bankomatu

Nieznany sprawca, 8 października w miejscowości Derby (Anglia) trzynastą razę wypłacił pieniądze z bankomatu z karty jednego z białczan. W sumie udało mu się ukraść prawie 830 zł.

Połaśił się na auto

35-latek z gminy Wisznice 6 grudnia ukraść pozostawiony u niego do naprawy samochód opel zafira o wartości 4 tys. zł na szkodę mieszkańca gminy Sosnowka.

w jednym z bialskich centrów handlowych. Kobieta ukraść Białorusince 140 zł oraz 550 rubli. Okazało się, że to 54-letnia mieszkanka miasta. Usłyszała już zarzuty, a policjantom udało się odzyskać pieniądze.

Ukradł telefon

Na terenie parkingu przy centrum handlowym 14 grudnia nieznany sprawca, włamał się do fiata ulyse i ukraść telefon komórkowy iphone 6s plus o wartości 1.799 złotych, na szkodę Białorusina.

Włamał się na konto

Ktoś 16 grudnia wykorzystując dane osobowe mieszkanki Białej Podlaskiej zalogował się na płatnym portalu socialviewer.pl. Naraził ją na straty ok. 144 zł.

Marihuana w mieszkaniu

Policjanci 17 grudnia podczas interwencji domowej znaleźli u mieszkanki miasta niewielką ilość marihuany. Okazało się, że należy do męża kobiety. 29-latek został zatrzymany.

Kradzież pieniędzy

Policja ustaliła sprawczynię kradzieży polskich i białoruskich pieniędzy, do której doszło 14 grudnia

Złodziej słodczy

Na trasie przejazdu pociągu towarowego z Niemiec do Małaszewicz ktoś 14 grudnia dostał się do dwóch kontenerów towarowych. Ukradziono z nich słodycze o wartości 5,8 tys. zł oraz siedemnaście opakowań wkrętów za ponad 1,5 tys. zł.

Ukradł kasę

Na terenie jednego z bialskich centrów handlowych 14 grudnia w pokoju dla matek z dziećmi, nieustalony do chwili obecnej sprawca, z pozostawionej torebki Białorusinki, ukraść 140 zł i 550 rubli białoruskich.

Maciej Maciejuk

Stracił panowanie nad pojazdem

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło 19 grudnia w Leśnej Podlaskiej. Kierowca audi stracił panowanie nad pojazdem i zjechał na pobocze. Był pod wpływem alkoholu.



To cud, że pasażer i kierowca przeżyli ten wypadek

Do zdarzenia doszło przed godz. 21 na ul. Biskupa Mozyńskiego. Ze wstępnych

ustaleń wynika, że 26-letni mieszkaniec gminy Leśna Podlaska, na oblodzonej jezdni, na

łuku drogi, stracił panowanie nad pojazdem. Auto zjechało na pobocze, uderzając w skar-

pę rzeki Klukówka. Policjanci ustalili, że kierowca audi był nietrzeźwy. Okazało się, że miał powyżej jednego promila alkoholu we krwi.

- W takim stanie przewoził pasażera. W wyniku wypadku mężczyźni doznali obrażeń ciała i przewiezieni zostali do szpitala - mówi Barbara Salczyńska, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(mm)

A U T O P R O M O C J A

**PORTAL
INFORMACYJNY**

biala.24wspolnota.pl

R E K L A M A

Oferujemy paliwa najwyższej jakości



tel.: 83 341 65 00

Stanowisko	Miejsce pracy	Płaca
Technolog	Miedzyrzec Podl./Zremb	2100zł.
Elektryk	Miedzyrzec Podl./Zremb	2100zł.
Spedytor	Horbów Kol.	14,7zł/godz.
Pracownik produkcyjny	Biała Podl./Vikking	2250- 2400zł.
Serwisant stolarki otworowej	Biała Podl./Vikking	2250- 3000zł.
Kierowca sam. ciężarowego	Biała Podl./Vikking	3000- 6000zł.
Logopeda	Halasy	141zł.
Brukarz	Jelnica	1050zł.
Fizjoterapeuta	Kostomłoty	2400zł.
Tokarz	Biała Podl.	2500zł.
Kierowca kat. B	Biała Podl.	3000zł.
Nauczyciel jęz angielskiego	Zalesie/ Zespół Szkół	2487zł.
Specjalista ds. administracyjnych	Biała Podl.	3000zł.
Dyrektor generalny	Biała Podl.	4000zł.
Monter sieci telekomunikacyjnych	Biała Podl./Modus Operandi	4000zł.
Kierownik biura	Biała Podl.	2500zł.
Sprzedawca	Biała Podl.	14,70zł/godz.
Pracownik fizyczny	Biała Podl.	13,70zł/godz.
Sprzedawca	Kodeń	2450zł.
Kierowca sam. dostawczego	Biała Podl. Leśna Podl., Piszczac Kol.	
Ubojowy rozbieracz drobiu	Międzyrzec Podl.	13,70zł./godz.
Rzeźnik - wędliniarz	Strzakły	13,70zł/godz.
Serwisant GSM	Biała Podl.	2100zł.
Kierowca ciągnika siodłowego	Biała Podl.	2100zł.
Pracownik gospodarczy	Manie	2100zł.
Pracownik produkcyjny	Manie	2100zł.
Pracownik w gosp. rolnym	Woroniec	2300zł.
Operator wózków widłowych	Biała Podl.	2100zł.
Magazynier	Biała Podl. Międzyrzec Podl.	
Pilarz -drwal	Kopytów	2100zł.
Handlowiec	Biała Podl.	
Sprzedawca	Międzyrzec Podl. Dubów	
Robotnik gospodarczy	Biała Podl.	2100zł.
Nauczyciel jęz. angielskiego	Biała Podl.	50zł/godz.
Pomocnik ds. Systemów zarządzania jakością	Międzyrzec Podl. /Sedar	3900-4500zł.
Kucharz	Międzyrzec Podl. Biała Podl. Wisznice	
Barman	Rogoźniczka, Biała Podl.	
Zootechnik	Międzyrzec/Drosed Surowiec	2500zł.
Sprzątaczką	Biała Podl., Międzyrzec Podl.	
Elektronik - automatyk	Międzyrzec Podl/Sedar	2600- 2800zł.
Doradca klienta	Międzyrzec Podl, Biała Podl.	2100zł.
Spawacz	Biała Podl.	2100zł.
Monter instalacji klimatyzacyjnych i wentylacyjnych	Biała Podl/ Koncept	3500- 3800zł.
Pomocnik mechanika sam. ciężarowych	Łukowisko	2100zł.
Piekarz	Biała Podl.	2950zł.
Pracownik obsługi hotelowej	Biała Podl.	2100zł.
Drobnarz	Międzyrzec Podl/Sedar	3400 – 4100zł.
Lakiernik	Wyczółki	2100 -2500zł.
Sortowacz materiałów drzewnych	Stasiówka	2300zł.
Kelner	Biała Podl., Międzyrzec Podl	
Doradca rolnika -przedstawiciel handlowy	Biała Podl	4000zł.
Murarz - tynkarz	Terespol	2100zł.
Malarz	Wisznice/Ryba Bud	3000-10000zł.
Stolarz	Wisznice/Ryba Bud	3000-10000zł.
Fryzjer	Biała Podl. Międzyrzec Podl.	2100zł.
Kierowca C + E, robotnik drogowy	Woskrzenice Duże	2100zł.
Monter inst. Sanitarnych i grzewczych	Janów Podl.	2100zł.
Mechanik tunelowy	Biała Podl./Pol -Kres Agra	2500zł.
Przetwórcą ryb	Biała Podl./Elmar	2100zł.
Geodeta	Biała Podl./Geopol	2100zł.
Kosmetyczka	Biała Podl.	



CO, GDZIE, KIEDY?



Odessa noworoczna

Biała Podlaska

Noworoczna Gala Operetkowa

3 stycznia, g. 19, Aula PSW w Białej Podlaskiej

Sylwester nad Morzem Czarnym?... A może raczej Odessa w Polsce? Noworoczny koncert pieniący się muzyką Verdiego jak szampan, rozwalcowany obowiązkowo utworami Straussa, mieniący się jak karnawałowa maskarada melodiami cygańskimi, czeskimi, hiszpańskimi, węgierskimi i włoskimi, błyszczący niczym mały szczęścia łut, rozśpiewany jak musical i roztańczony jak balet... A gdyby dla kogoś taki repertuar okazał się zbyt trudnym orzechem do zgryzienia, zapraszamy bez obaw - w pogotowiu będzie „Dziadek do orzechów”.

Bilety: Salony EMPIK, Biała Podlaska, ul.Brzeska 27 (Centrum Handlowe RYWAŁ), online: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl. Zamówienia i informacje: tel. 737 567 014, slawek@agencjabrussa.pl

Wystawa Wiórkowe Anioły, Aleksandra Tobota

8-24 grudnia, Cztery Pokoje

Spotkania Filmowe

każdy czwartek, g. 20.15, Kino Merkury
Bilet w cenie 14 zł

Powiat bialski

Nowy Rok na Sportowo - Noworoczna Piątka

1 stycznia, g. 13, Styrzyniec koło Białej Podl.
Bieg na 5 km i marsz NW na 5 km. Zapisy na www.time2go.pl.

Teresa Wakulik

Program Koncertu :

CZĘŚĆ I

1. Franz von Suppé - Uwertura do operetki „Lekka kawaleria” / Johann Strauss-syn - Uwertura do operetki „Zemsta nietoperza”

2. Imre Kálmán - Aria „Gdy cygańska piosenka płacze” z operetki „Hrabina Marica”

3. Johann Strauss-syn - Tercet „Samotna tu zostaje” z operetki „Zemsta nietoperza”

4. Johann Strauss-syn - Kule Adeli z operetki „Zemsta nietoperza”

5. Piotr Czajkowski - Walc z baletu „Dziadek do orzechów”

6. Piotr Czajkowski - Marsz ołowianych żołnierzyków z baletu „Dziadek do orzechów”

7. Vincenzo di Chiara - „La Spagnola”

8. Johann Strauss-syn - Polka „Wiwat Węgrzy!”

9. Jacques Offenbach - Barokarola z opery „Opowieści Hofmanna”

10. Johann Strauss-syn - Polka „Tritsch-tratsch”

11. Franz Lehár - Aria „Twoim jest serce me” z operetki „Kraina uśmiechu”

12. Hans Zimmer - Muzyka z filmu „Piraci z Karaibów”

CZĘŚĆ II

13. Karl Jenkins - Palladio

14. Tomaso Albinoni - Adagio

15. Andrew Lloyd Webber - Duet „O tyle proszę cię” z musicalu „Upiór w operze”

16. Paul Anka - „May way”

17. Johannes Brahms - Taniec węgierski nr 5

18. Frederick Loewe - „Mały szczęścia łut” z musicalu „My Fair Lady”

19. Riccardo Cocciante - „Czas katedr” z musicalu „Dzwonnik z Notre Dame”

20. Norbert Glanzberg - „Padam Padam” (Édith Piaf)

21. Mykoła Łeontowycz - Pastorałka „Szczedryk”

22. Leonard Bernstein - Piosenka „Czuję się śliczna” z musicalu „West Side Story”

23. Franz Lehár - Duet „Usta milczą, dusza śpiewa” z operetki „Wesoła wdówka”

24. Robert Stolz - „Brunetki, blondynki” z filmu „Kocham wszystkie kobiety”

25. Jacques Offenbach - Kankan z operetki „Orfeusz w piekle”

26. Francesco Sartori - „Time to Say Goodbye”

27. Giuseppe Verdi - Toast „Libiamo” z opery „Traviata”

28. Leonard Cohen - „Hallelujah”

KONCERT CHARYTATYWNY
ROZTAŃCZONY MIKOŁAJ

w programie:
- pokazy tancerzy Szkoły Tańca „Zamek”
- wspólne śpiewanie kolęd
- gość specjalny: św. MIKOŁAJ

ORGANIZATOR:
Zamek
SZKOŁA TAŃCA
A.W. Dzwonkiewicz

18 grudnia (wtorek)
godz. 18.00, sala widowiskowa,
ul. Brzeska 41, Biała Podlaska
Wstęp od 10 zł

WSPÓŁORGANIZATORZY
Międzyrzec Podl.
Białe Centrum Kultury
in. Białe Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem

Wszystkie środki finansowe zebrane w dniu koncertu przekazane będą na budowę pierwszego w Polsce Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem.

Roztańczony Mikołaj

Czy dyskusja w tej sprawie w ogóle jest potrzebna?

Kłótnia o charytatywną akcję, Bialskie Aniołki kontra Kreacja i Magia Rąk

BIAŁA PODLASKA:

Zawrzało po charytatywnym koncercie dla chorej Natalki Kowaluk z Łosic. Bialskie Aniołki zarzucają współorganizatorowi imprezy pobieranie opłat za ubieranie choinek. - Naszym wspólnym celem miała być bezinteresowna pomoc - twierdzą.

Przypomnijmy, że Natalia urodziła się z rozszczepem kręgosłupa, tzw. przepukliną oponową-rdzeniową, wodogłowiem, nóżkami końsko-szpotałowymi, kifoza i innymi schorzeniami, takimi jak pęcherz neurogeny czy padaczka. Zdecydowano się więc zorganizować specjalny koncert charytatywny. Organizatorami akcji była nieformalna grupa Bialskie Aniołki oraz Fundacja Kreacja i Magia Rąk. Przygotowano choinki z papierowej wikliny, ozdabiane przez znanych mieszkańców miasta. Dzięki licytacji udało się zebrać ponad 9 tys. złotych.

Kasa za pomoc

Następnego dnia po koncercie, wywiązał się konflikt pomiędzy organizatorami. A konkretnie chodziło o pobieranie opłaty przez fundację Kreacja i Magia Rąk za uczestnictwo w warsztatach ubierania tych choinek. Stowarzyszenie Bialskie Aniołki wydało po koncercie oświadczenie.

- Wszystkie dekorowane przez nas choinki były darem serca, pokrywając w pełni koszty materiałów, z których były wykonane, z własnych środków finansowych. Podobnie rzecz miała się z po-



Marcin Lubański,

szeft fundacji Kreacja i Magia Rąk
Zachowanie, niektórych pań z Bialskich Aniołków powinno się określić jako agresywne, niekulturalne i niewdzięczne

częstunkiem dla gości - czytamy w oświadczeniu wolontariuszek. Zarzut pojawił się wobec współorganizatora charytatywnego koncertu, czyli fundacji Kreacja i Magia Rąk, która według stowarzyszenia Bialskie Aniołki podeszła do pomocy w inny sposób i... pobrała od osób wykonujących drzewka choinkowe opłaty za warsztaty, po 80 zł, z czego 10 zł z każdej choinki przekazano na rzecz Natalki.

- Takie działanie nie jest spójne z naszą wizją pomagania. Grupa nie uczestniczyła w refundowaniu jakichkolwiek kosztów, które poniosła, nie zdecydowałyśmy się również na uczestnictwo w warsztatach, naszą choinkę ubrałyśmy same - czytamy w oświadczeniu.

Bialskie Aniołki nie przewidują w przyszłości wspólnych działań z Kreacją i Magią Rąk, gdyż uważają całą sytuację za zły incydent.

Fakty są kłamliwe

Ale fundacja ma inne zdanie na temat zaistniałej sytuacji. Przypomina, że nie było to pierwsze wydarzenie, które organizowała, jednak po raz pierwszy zaprosiła kogoś do współorganizacji (czyli Bialskie Aniołki). Koncert wpisywał się w cele statutowe fundacji, dotyczące m.in. wspierania osób zagrożonych oraz pomoc osobom w trudnej sytuacji życiowej.

- Obraz w jakim przedstawiono fundację w oświadczeniu Bialskich Aniołków, jest nieprawdziwy i ude-

rzający w nasze dobre imię, a fakty w nim zawarte są kłamliwe i nie ukazujące prawdy - mówi Marcin Lubański, szef fundacji Kreacja i Magia Rąk.

Podkreśla, że już we wrześniu fundacja wyszła z inicjatywą przeprowadzania warsztatów z ozdabiania choinek przez znane bialskie osobistości. O pomysły dyskutowano z różnymi osobami, które organizowały w mieście imprezy charytatywne. Dodaje równocześnie, że grupa Bialskie Aniołki została oficjalnie poinformowana wcześniej, że warsztaty są płatne. Koszt to 80 zł, przy czym 40 zł pobrała „Pracownia Małenka” (prywatnej osoby) za materiały zdobnicze i koszt pracowni, a drugą połowę fundacja, z czego 10 zł przeznaczono dla chorej Natalki.

Nikt nie miał nic przeciwko

- Na pierwszych dwóch spotkaniach szefowa grupy nie miała nic przeciwko temu. Na spotkaniu fundacji, Bialskich Aniołków, mediów i właścicielki pracowni, 1 grudnia o warsztatach płatnych powiedziano oficjalnie i wszyscy zgodnie uznali, że z każdych 40 zł fundacja przekazuje na rzecz Natalki 10 zł. Grupa zatem wprowadza w błąd czytających ich oświadczenie i podaje nieprawdę - tłumaczy Lubański. I dodaje, że fundacja przekazała łącznie dwadzieścia pięć choinek, w tym trzynaście nieodpłatnie oraz dwanaście,

Takie działanie nie jest spójne z naszą wizją pomagania - mówią wolontariuszki Bialskich Aniołków

za które pobrano opłatę. - To te wykonane ręcznie choinki były motorem napędowym całego wydarzenia. Bez nich nie zaistniałaby pomoc dla Natalki. Począstunek dla gości był tylko dodatkiem do całości - wyjaśnia prezes Lubański. W koncercie wzięli udział znajomi rodziny, ale także znani bialczanie. Pojawił się m.in. prezydent Michał Litwiniuk z żoną, Bogusław Broniewicz, Anna Stolarczuk i wielu, wielu innych. Ostatecznie na koncercie charytatywnym, udało się zebrać ponad 9 tys. zł z samej licytacji.

Maciej Maciejuk

Wymusił pierwszeństwo na skrzyżowaniu



Kierowca audi, skręcając w lewo, prawdopodobnie nie ustąpił pierwszeństwa i wjechał wprost przed jadącego mercedesa

BIAŁA PODLASKA: Groźna kolizja na skrzyżowaniu DK-2 z aleją Solidarności. Kierowca audi, który posiada prawo jazdy zaledwie dwa miesiące, nie udzielił pierwszeństwa kierowcy mercedesa i doszło do zderzenia.

Kolizja miała miejsce w minioną środę, 19 grudnia przed godz 16. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierowca osobowego audi, 18-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym mercedesem. Nastolatek, skręcając w lewo, prawdopodobnie nie ustąpił pierwszeństwo

i wjechał wprost przed jadące auto. Za kierowcą mercedesa siedział 44-letni mieszkaniec gminy Zalesie.

- Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, co potwierdziło przeprowadzone przez mundurowych badanie. Na szczęście, choć zderzenie wyglądało groźne, jego uczestnicy nie odnieśli poważnych obrażeń, a całe zdarzenie zakwalifikowane zostało jako kolizja - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Okazało się, że 18 latków prawo jazdy ma zaledwie od 2 miesięcy. Otrzymał je pod koniec października. Ze względu na naruszenie przepisów, zostało mu ono zatrzymane.

Maciej Maciejuk

Ż Y C Z E N I A



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia przesyłamy wszystkim mieszkańcom powiatu bialskiego najserdeczniejsze życzenia wielkiej radości i ciepła. Niech te piękne dni będą odskocznią od codzienności. Niech pomogą nam zrozumieć wartość rodziny i bycia razem. Bądźmy wobec siebie szczerzy, obdarowujmy się wzajemnie miłością i życzliwością. Wierzmy, że tajemnica Narodzenia Pana napłeni nas wszystkich siłą i blaskiem, które będą towarzyszyć wszystkim dniom nadchodzącego 2019 roku.

Przewodniczący Rady Powiatu w Białej Podlaskiej
Mariusz Kiciński

Wicestarosta Bialski
Janusz Skolimowski

Starosta Bialski
Mariusz Filipiuk

Oszustwa w sieci

Na sprzedaż na portalu internetowym olx.pl 14 listopada wystawiono odkurzaczy marki Karcher, który kupił mieszkaniec gminy Konstantynów, wpłacił 620 zł. Nie otrzymał zakupionego towaru. Kolejne oszustwo mia-

ło miejsce kilka dni wcześniej, gdzie na sprzedaż na tym samym portalu wystawiono klocki lego, kupione przez mieszkankę Białej Podlaskiej za 210 zł, która również nie otrzymała towaru.

mm

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Ż Y C Z E N I A



Wesołych Świąt

— ☆☆☆ —

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, pełnych radości i rodzinnego ciepła.

Wielu pięknych chwil i spełnienia marzeń w nowym 2019 roku.

Niech w każdym domu zagości dobra, świąteczna atmosfera, niech ciepło płynące ze składanych życzeń inspiruje i owocuje w życiu codziennym, w relacjach z bliskimi.

Spokojnych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Dariusz Stefaniuk
Wicemarszałek
Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski
Marszałek
Województwa Lubelskiego

Poślizg na
odśnieżaniu

Prokuratura zarzuciła byłemu wójtowi Janowa Podlaskiego i jego zastępcy oraz pracującemu z nimi urzędnikowi, że działali na szkodę gminy. Podejrzewa ich, że niedopełnili obowiązków podczas wyboru kandydata na odśnieżanie ulic i dróg.

Urzednicy wykonywali czynności w postępowaniu dotyczącym zamówienia na odśnieżanie ulic i dróg na terenie janowskiej gminy. Śledczy sprawdzali sygnały o niedopuszczeniu oferty w postępowaniu „rozpoznanie cenowe”.

- 20 grudnia ogłoszono zarzuty trzem podejrzany i wykonano z ich udziałem czynności procesowe – mówi Prokurator Rejonowy w Białej Podlaskiej Edyta Winiarek

Andrzejowi T, Jackowi H. i Leszkowi J. postawiono cztery zarzuty dotyczące przekroczenia uprawnień podczas wyboru kandydata do wykonania zamówienia publicznego na odśnieżanie ulic i dróg na terenie Gminy Janów Podlaski. Dotyczyły one kolejnych sezonów 2012/2013, 2013/2014, 2014/2015 oraz 2015/2016, a także 2016/2017 oraz 2017/2018. Prokurator zarzucił trzem mężczyznom, że działali na szkodę interesu publicznego, a celem ich działania było osiągnięcie korzyści majątkowej „przez inną osobę”, czyli wybraną do odśnieżania dróg.

- Żaden z podejrzanych nie przyznał się do dokonania zarzuconych przestępstw. Jacek H. i Leszek J. skorzystali z prawa do odmowy składania wyjaśnień. W chwili obecnej trwają czynności zmierzające do ukończenia śledztwa – podkreśliła prokurator Winiarek.

Były wójt Jacek H. już nie kandydował w tegorocznych wyborach, ale nadal w janowskim Urzędzie Gminy pracują zastępcą wójta Andrzej T. oraz urzędnik odpowiedzialny m.in. za przetargi Leszek J.

(Pim)

Klienci zaczęli odsuwać się od miejsca gdzie upadł mężczyzna. Sprzedawcy też nie ruszyli się spoza swoich straganów

Inni tylko krzyczeli, a oni reanimowali mężczyznę

W sobotę na bialskim targowisku dwaj mężczyźni spontanicznie ratowali człowieka, który upadł i stracił przytomność w nowej hali. Wkrótce resuscytację przyjął załoga wezwanego pogotowia i uratowanego 60-latkę przewiozła do szpitala.

Pan Dariusz (nazwisko do wiadomości redakcji) powiedział nam, że właśnie 15 grudnia około godz. 7:30 pojechał na bazar przy Al. Tysiąclecia. - Miałem kupić jabłka. Kiedy byłem przy stoisku z owocami nagle usłyszałem narastający gwar. Ludzie krzyczeli – „Leży! Ratujcie człowieka, ratujcie!”. Spojrzałem w tym kierunku. Około 10 metrów ode mnie leżał starszy mężczyzna. Jego twarz zaczęła sinieć – wspomina białczanin. Dodaje, że klienci zaczęli odsuwać się od tego miejsca. Sprzedawcy też nie ruszyli się spoza swoich straganów.

- Nieprzytomnemu podniosłem głowę. Tracił on oddech, nadal siniał. Stwierdziłem, że trzeba go

Grażyna Elert z bialskiej stacji pogotowia
Kiedy nasza załoga zajęła na targowisko przy Al. Tysiąclecia, mężczyzna był reanimowany przez przypadkowe i trzeba powiedzieć odważne osoby

reanimować. Rozsunąłem kurtkę i bluzę na chorym. Akurat niedawno byłem na szkoleniu z udzielania pierwszej pomocy. Byłem jednak w szoku. Dlatego nie pamiętam dokładnie co się działo. Pomagał mi nieco młodszy mężczyzna, on uciskał klatkę piersiową, mówiłem mu ile razy ma ją nacisnąć. Zaczęłem wykonywać oddechy ratownicze. Dmuchałem ustami powietrze w usta leżącego – relacjonuje 50-letni pan Dariusz. Przypadek, że nie zważał na środki ostrożności.

Z narażeniem zdrowia ratował człowieka

- Nie patrzyłem na to, że nie zabezpieczyłem ust, nie miałem ustnika. Chodziło o ratowanie człowieka. Kiedy wreszcie przyjechał ambulans pogotowia, poszkodowany zaczął ruszać językiem. Nadal jednak gubił oddech – wspomina odważny biał-

czanin. Pamięta, że ratownicy użyli aparatu do mechanicznego ucisku klatki piersiowej. Przy tym zdarzeniu pojawiło się około 20 gapiów, którzy z oddali obserwowali postęp prac.

Pan Dariusz poszedł jednak kupić jabłka i następnie zadzwonił na pogotowie. Dowiedział się, że ratownicy mężczyzna żyje.

- Zapytałem lekarza, czy nic mi nie grozi przy użyciu metody usta-usta bez zabezpieczeń. Odpowiedział, że bardzo małe jest prawdopodobieństwo, aby mi coś groziło. Nie wiedział, aby chory był jakimś nosicielem chorób przenoszonych przez ślinę – zauważył białczanin.

Skromność bohatera

Pan Dariusz nie chciał nawet, aby podawać w publikacji jego nazwisko, ani zawód. O sobie powiedział jedynie, że ma powyżej 50 lat... Za-

znaczył, iż dziwiło go, że na miejscu akcji reanimacyjnej nie pojawił się ktoś, kto podałby, że jest pracownikiem targowiska.

- Powinni przecież dostrzec to zdarzenie, bo tam chyba jest zainstalowany monitoring – mówił.

W Stacji Pogotowia Ratunkowego SPZOZ w Białej Podlaskiej potwierdzono nam, że takie zdarzenie z ratowaniem 60-latkę miało miejsce na bialskim bazarze.

- Kiedy nasza załoga zajęła na targowisko przy Al. Tysiąclecia, już mężczyzna był reanimowany przez przypadkowe i trzeba powiedzieć odważne osoby. Nasi pracownicy przejęli chorego i kontynuowali skuteczną reanimację. Żywy 60-latek został dowieziony do szpitala – podkreśla Grażyna Elert, kierownik działu organizacji świadczeń medycznych bialskiej stacji pogotowia.

Szlachetność ludzi unikających rozgłosu

Znajomy białczanina, pan Zbigniew (też nie podaje nazwiska), z dużym uznaniem wypowiada się o bohaterstwie zachowaniu pana Dariusza.

- Jego postawa jest godna najwyższego szacunku. Jest on człowiekiem skromnym, nie chce obnosić się publicznie jako bohater. Na tym polega szlachetność takich osób. Pan Darek nie baczyl na ryzyko i na tłum odskakujących od nieszczęsnika, który mógł stracić życie – mówi pan Zbigniew.

Zapytaliśmy też prezes bialskiej spółki miejskiej Zakład Gospodarki Lokalowej, czy w nadzorowanym przez nią targowisku działa monitoring i czy pracownicy bazaru zareagowali na dramatyczne sobotnie zdarzenie. - Pracownik był przy zdarzeniu. Monitoring działa – bardzo lakonicznie odpowiedziała Bernadeta Puczką, prezes zarządu ZGL.

Niestety, nie udało się nam ustalić drugiego bohatera, który uciskał klatkę piersiową poszkodowanego i też uratował mu życie. Często nie wiemy, czy obok nas nie ma skromnego i cichego jak noc wigilijna człowieka, który ofiarnie spieszy na pomoc innym.

Marek Pietrzela

! ZDARZENIA

Zabrał pieniądze

Ktoś zadzwonił do 65-latki z Międzyrzecza Podlaskiego i podał się za policjanta. Poinformował, że jej syn spowodował wypadek drogowy, w którym są osoby poszkodowane. W celu załatwienia sprawy konieczna była wpłata 9 tys. zł. Kobieta przekazała pieniądze w swoim mieszkaniu nieznajomemu mężczyźnie, który zgłosił się po pieniądze.

Nie wywiązał się z umowy

38-latek z Terespoła 14 grudnia wziął od 68-latki z gminy Terespol zaliczkę w wysokości 300 złotych za sprzedaż i montaż plastikowego okna. Nie wywiązał się z umowy.

Okradli Białorusina

Policjanci ustalili sprawców kradzieży karty bankomatowej, do której doszło w jednym z bialskich lokali rozrywkowych 14 grudnia, na szkodę Białorusina. Sprawcami okazali się 17-latek i 18-latek, obydwaj obywatele Białorusi. Policjantom udało się także ustalić, że na początku grudnia mężczyźni dokonali kilku innych przestępstw na szkodę

pokrzywdzonego, w tym kradzieży kart bankomatowych i dokonania płatności przy ich użyciu. Mężczyźni usłyszeli zarzuty do popełnienia, których przyznali się.

Porysował karoserię

Nieznany sprawca 14 grudnia w Piszczacu uszkodził Citroëna C3, należącego do mieszkanki wsi. Straty oszacowano na 3 tys. zł.

Po pijaku bez prawka

Policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 35-latkę z gminy Międzyrzec Podlaski, który kierował samochodem osobowym marki Mercedes, mając ponad 0,7 promila alkoholu we krwi. Ustalili ponadto, że mężczyzna kierował pojazdem, pomimo sądowego zakazu.

Rękę wciągnęła maszyna

15 grudnia w jednym z międzyrzeckich zakładów produkcyjnych doszło do wypadku przy pracy. Maszyna wałkująca wciągnęła prawą rękę 30-letniego pracownika. Mężczyzna z poważnymi obrażeniami został przewieziony do szpitala w Łęcznej.

Maciej Maciejuk

Posiadał narkotyki

Policjanci trzymali 22-latkę z gminy Konstantynów, który posiadał przy sobie ponad 2 gramy amfetaminy.

Prowadzili po pijaku

Białscy policjanci, 15 grudnia, na miejscu zdarzenia drogowego ustalili, że 30-latek kierował motocyklem romet, posiadając 2 promile alkoholu w organizmie. Z kolei 35-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej, zatrzymany 16 grudnia przy ul. Zamkowej, kierował samochodem osobowym bmw, mając ponad dwa promile alkoholu we krwi.

Pożar garażu

Z nieustalonych przyczyn 16 grudnia doszło do pożaru, drewnianego garażu w Koszolah, w którym znajdowały się elektronarzędzia, dwie piły spalinowe i papa. Pokrzywdzony, mieszkaniec gminy Łomazy oszacował poniesione straty na kwotę 50 tys. zł.

Maciej Maciejuk

Staruszek na ulicy
w krótkich spodenkach

Telefon mieszkańca na numer alarmowy oraz właściwa i szybka reakcja policjantów zapobiegły tragedii. W miniony weekend około godz. 2:30 policja otrzymała zgłoszenie, z którego wynikało, że starszy mężczyzna ubrane nieadekwatnie do pory roku idzie ul. Warszawską w kierunku drogi krajowej. Na miejsce natychmiast pojechało dwóch policjantów. Dzielnicy as. szt. Radosław Macieszuk oraz sierż. szt. Renata Burdach sprawdzili miejsce wskazane w zgłoszeniu, jak i okolice. Nie odnaleźli jednak mężczyzny w tamtym rejonie.

- Podczas patrolu parku radziwiłłowskiego w zaciemnionym miejscu, policjanci zauważyli starszego mężczyznę. Ubrany był w krótkie spodenki i koszulkę z krótkim rękawem. Wyglądał na zagubionego. Nie pamiętał jak się nazywa, ani też gdzie mieszka - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzeczniczka KMP w Białej Podlaskiej.

Okazało się, że to poszukiwany 89-letni mieszkaniec miasta. Był wyziebiony, dlatego na miejsce została wezwana karetka pogotowia, która przewiozła go do szpitala.

(mm)

REKLAMA

**NAJTAŃSZE
USŁUGI POGRZEBOWE
OLIMP**

dom pogrzebowy
sala pożegnań, kaplica

WŁASNA CHŁODNIA

Jedyny zakład pogrzebowy,
który wypłaca zasiłek
pogrzebowy (4000 zł)
po podpisaniu zlecenia

Punkty usługowe całodobowe:

Stok 44. Ulan
Kąkolewnica ul. Lubelska 6
Lublin ul. Ponikwoda 51
Radzyń Podl. ul. Wiszniacka (na przeciwko szpitala)
Drelów
Grzędzka

693 294 820
692 636 334

WWW.KUSMIERZ.COM.PL

Był tak pijany, że zasnął podczas odprawy

GMINA TERESPOL:
Ponad 3 promile alkoholu we krwi miał 40-letni kierowca ciężarowego volvo, który zgłosił się do odprawy celnej w Koroszczynie.

Był tak pijany, że w trakcie czynności zasnął, a gdy go wybudzono, ledwie trzymał się na nogach.

Zgłoszenie policja otrzymała 18 grudnia w godzinach popołudniowych od celników pracujących na terminalu. Jeden z kierowców zachowywał się dosyć podejrzanie. Mężczyzna

zasnął w kabinie ciężarówki przy włączonym silniku. Celnicy wyczuli od niego alkoholu. Okazało się, że to 40-letni Białorusin, który po przebudzeniu ledwo trzymał się na nogach i nie wiedział, gdzie się znajduje. Okazało się, że ma ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Ponadto ustalono, że

mężczyzna przed zgłoszeniem się do odprawy, wyjeżdżając z pobliskiego parkingu, uszkodził szlaban. Białorusin został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Zabrano mu także prawo jazdy.

Maciej Maciejuk

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

O Bożym Narodzeniu w Ziemi Świętej i relacjach polsko-żydowskich

W miejscu narodzin Chrystusa
nagle zapłakało dziecko

Ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel Dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, kierownik Katedry filologii biblijnej i literatury międzytestamentalnej, kierownik Kursu Formacji Biblijnej, dyrektor i redaktor naukowy projektu „Biblia Aramejska”. W lutym będzie przewodnikiem po Ziemi Świętej dla 50 pielgrzymów z Łęcznej. Na zdjęciu sprawuje dla pielgrzymów Mszę św. w kaplicy zwanej celą św. Hieronima. Tutaj, według tradycji, święty pracował i tłumaczył Biblię z języków oryginalnych na łacinę. Jest autorem tzw. Wulgaty



Gwiazda, która znajduje się pod ołtarzem w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem, według tradycji wskazuje miejsce narodzin Chrystusa. Przybywający tu pielgrzymi ze czcią ją całują

- Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin - wspomina ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel jeden ze swoich pobytów w Ziemi Świętej.

cyficzna i jedyna, bo jest to najstarszy dostępny nam przekład i komentarz Biblii Hebrajskiej. Posiadamy bardzo stare formy tekstu aramejskiego, które były przekazywane w synagodze w kontekście liturgicznym. Tłumaczenie było potrzebne ludziom, którzy potocznie mówili po aramejsku. Kiedy przychodzili do synagogi i słyszeli tekst hebrajski, nie rozumieli go. Musiał być ktoś, kto go tłumaczył, jednak nie było to zwykłe tłumaczenie literalne, dodawano też komentarz przybliżający ludziom odczytany tekst. Dzięki temu mamy dziś bogaty komentarz, który pokazuje, jak rozumiano i jak przekazywano tekst biblijny, aby słowo Boże trafiło do prostego odbiorcy. Możemy sobie wyobrazić, że Jezus przybywał wraz z Józefem do synagogi i słyszał tekst hebrajski, który potem tłumaczono na aramejski. Wiele spośród tradycji w języku aramejskim Jezus mógł wykorzystywać w swoim nauczaniu i myślę, że dostęp do tego typu tekstów jest niezwykle cenny dla świata chrześcijańskiego.

– Aby dobrze zrozumieć przesłanie Jezusa, ewangelistów czy przesłanie świętego Pawła, trzeba dobrze poznać kontekst. Wyjazd do Ziemi Świętej jest dotknięciem tego kontekstu. Tekst i kontekst w tej historii pozwalają nam lepiej zrozumieć tych, którzy nauczali i przekazywali pewne, zaczerpnięte z codziennego życia, prawdy. Ziemia Święta nazywana jest Piątą Ewangelią i faktycznie ten kontekst służy nam do lepszego zrozumienia historii naszego zbawienia i Bożego przesłania.

nia Pańskiego. Jak chrześcienie w Izraelu przeżywają Boże Narodzenie?

– Święty Jan Paweł II powiedział, że w Betlejem jest ciągle Boże Narodzenie. Faktycznie, gdy przyjeżdżamy tam, to bez względu na porę, przeżywamy tam czas Bożego Narodzenia. Sam czas świąt, 24 i 25 grudnia, jest niezwykle piękny i barwny, jest wiele choinek i dekoracji świątecznych. Na Polu Pasterzy odprawia się Msze Święte, nawiązujące do Pasterki i objawienia się Anioła pasterzom. O północy patriarcha Jerozolimy sprawuje Mszę Świętą w Bazylice Bożego Narodzenia. Jest ona bardzo uroczysta, później odbywa się procesja z Dzieciątkiem Jezus. Wchodzi się do Groty Narodzenia i tam Dzieciątko jest kładzione na gwieździe, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa. Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin. Płacz, który zamienił się dla nas w cudowny, zbawczy dotyk miłości.

W Czy pamięta Ksiądz swoje pierwsze kroki śladami Boga w Ziemi Świętej?

– Po raz pierwszy pojechałem

W Ktoś, kto jedzie do Ziemi Świętej, spodziewa się zobaczyć szereg śladów obecności Chrystusa, a tych przecież nie zachowało się wiele...

– W każdym miejscu jest jakaś tradycja, dzięki której możemy odnaleźć pewne elementy kultu, zwłaszcza z czasów bizantyjskich. Wtedy na terenie Ziemi Świętej przebywała święta Helena, matka cesarza Konstantyna I. W porozumieniu ze wspólnotą lokalną i jej biskupem odnajdywała miejsca naznaczone obecnością Jezusa. Tam powstawały budowle i dzisiaj pozostałości po tych budowlach są dla nas pewnym kompasem, drogowkazem.

W Jednym ze szczególnych miejsc jest Bazylika Narodze-

tam z grupą studentów pod przewodnictwem księdza profesora Ryszarda Rubinkiewicza z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wyjazd zrobił na mnie wielkie wrażenie i od tamtego czasu byłem tam już wiele razy, ponad 100. Jest coś niezwykłego w tym miejscu, nie czuje się zmęczenia, nie ma poczucia, że człowiek już to widział, wręcz przeciwnie. Porównuję to doświadczenie do czytania Pisma Świętego, mimo że znamy teksty biblijne od dzieciństwa, to jednak mogą nas one poruszać na nowo i każdego dnia w zupełnie nowym świetle pokazywać nasze życie.

W Kilka miesięcy temu pojawiły się różne trudności na linii Polska – Izrael. Czy to zmieniło coś w odbiorze Polaków przez społeczność żydowską?

– Polacy ciągle są odbierani jako przybywający do Ziemi Świętej chrześcijanie. Naturalnie, że postawy wśród Żydów są różne w zależności od tego, jaka jest ich percepcja chrześcijaństwa. Czasem możemy się spotkać z jakimiś negatywnymi reakcjami, ale na ogół jesteśmy przyjmowani życzliwie. Myślę, że pobyt w Ziemi Świętej otwiera nasze horyzonty na świat żydowski i skłania do refleksji, by próbować szukać porozu-

W Grocie Narodzenia Dzieciątko jest kładzione na gwieździe, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa

mienia i mostu. Spotykamy tam też osoby, które łączą te dwa światy, na przykład ksiądz infułat Grzegorz Pawłowski – Żyd, a jednocześnie chrześcijanin, kapłan katolicki. Jest też siostra Paula, benedyktynka z Góry Oliwnej, Żydówka. Ci ludzie pokazują nam, że te światy mogą być połączone, że oni traktują to połączenie nie jako rozdarcie, ale ubogacenie. W kontakcie z nimi możemy uczyć się dialogu ze światem żydowskim.

W Niedługo będziemy przeżywać Święta Bożego Narodzenia, czego życzyłby Ksiądz Profesor naszym czytelnikom?

– Życzę wszystkim czytelnikom i parafianom dotyku Miłości Boga, który objawia się nam jako niewinne i bezbronne Dziecię. Oby nasze życie stawało się odpowiedzią na tę Miłość – w pokoju, w wolności i całkowitym zaufaniu.

Marzena Olędzka

W Ziemia Święta to ojczyzna nas wszystkich, ale w sposób szczególny też i Księdza Profesora...

– W Ziemi Świętej zwykle jestem dwa, trzy razy w ciągu roku. Często łączę ten wyjazd z prowadzeniem pielgrzymki, potem zwykle zostaję w Ecole Biblique. To jest francuska szkoła archeologiczna i biblijna, w której obroniłem doktorat, mam tam swoją przystań. Często wykorzystuję ten czas na pracę przy realizacji projektu dotyczącego targumów, czyli tzw. Biblii Aramejskiej.

W Zainicjował Ksiądz przekład Biblii Aramejskiej na język polski, czym ta Biblia różni się od innych przekładów biblijnych?

– Biblia Aramejska jest spe-

W Parafianie św. Barbary w Łęcznej wyruszą w nowym roku z Księdzem Profesorem do Ziemi Świętej, co ważnego wnosi w życie taka podróż?



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Wesołych i Spokojnych



Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa z rodziną

Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku 2019 oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej do rana... Wesołych Świąt, kolego.

Dla Redakcji Tygodnika Wspólnota Łukowska

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wielu głębokich i radosnych przeżyć, wewnętrznego spokoju, wytrwałości i radości oraz błogosławieństwa Bożego w każdym dniu nadchodzącego Roku 2019 życzy:

Czytelnik Wspólnoty Łukowskiej

Dla Zofii Kopeć z Łukowa

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Ci pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie Ci jak najwięcej łask bożych, życzę Tobie również, byś doświadczyła bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus zawsze był przy Tobie.

Ala z rodziną

Dla Elżbiety i Marka Sztukiewicz z Łukowa oraz Edyty i Stanisława Matyjasek z Ryżek

Zdrowych, spokojnych i pogodnych świąt Narodzenia Jezusa. Aby w Waszej rodzinie świeciła w całym roku gwiazda betlejemka. Wszystkiego dobrego

Marcin z Agnieszką



Dla Kochanej Dziewczyny Sylwii Reżka z Łukowa

Z Okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku 2019 życzę tobie obfitości łask Bożych, zdrowia radości i szczęścia. „Niechaj ziemię rozśpiewa kolęda, Każdy dom i każdego z nas Niechaj piękne Bożonarodzeniowe Świąta Niosą Wszystkim betlejemski blask, w Wigilię wieczór Cudownych prawdziwie Rodzinnych Świąt opromienionych blaskiem betlejemskiej Gwiazdy

życzy twój chłopak Piotrek Wróbel z Jezior



Dla Agnieszki Pietruszki z Łęcznej

Niech w te Świąta w Waszych sercach zagości pokój, radość i szczęście Niechaj maleńki Jezus Wam Błogosławi w każdym dniu Nowego Roku Kochana, z całego serca życzę ci spełnienia marzeń, błogosławieństwa Bożego i wszystkiego co najlepsze!

Monika Król, Witaniów



Kochanej Babci Krysi z Otylina

Kiedy jasna gwiazdka błysnie
Niech Ci serce radość ściśnie
Niech choinka jasno świeci
Niech nadziei płomień wznieci
Niech kolęda zabrzmi w koło
Niech świat śmieje się wesoło
Będzie miło i serdecznie

A Twe szczęście niech trwa wiecznie.

**Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
życzą Zosia, Karol i Jaś**

Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa

Wesołych Świąt!
Bez zmartwień,
Z barszczem, z grzybami, z karpem,
Z gościem, co niesie szczęście!
Czeka nań przecież miejsce.
Wesołych Świąt!
A w Świąta,
Niech się snuje kolęda.
I gałązki świerkowe
Niech Wam pachną na zdrowie.
Wesołych Świąt!
A z Gwiazdką!
Pod świeczek luną jasną
Życzcie sobie - najwięcej:
Zwykłego, ludzkiego szczęścia
**Wesołych Świąt Krzysiu
i Szczęśliwego Nowego Roku
Życzy koleżanka**



Drogiej Pani Dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej w Czeršli Justynie Porębskiej

Z dźwiękiem dzwonów melodyjnych wraz z opłatkiem wigilijnym, w dzień Bożego Narodzenia, ślę serdeczne te życzenia - zdrowia, szczęścia, powodzenia w Nowym Roku marzeń spełnienia. Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia życzy:

Uczennica klasy IV Kornelka Matyjasek



Dla Zosi i Lenki

Te życzenia są gorące, z głębi serca płynące, dla wnuczek Zosi i Lenki: Bądźcie zdrowe i szczęśliwe, a co złe, niech Was ominie, a wszystko co dobre i miłe niech do was wielkim strumieniem płynie. Abyście rodziców słuchali i mocno nie rozrabiali, do szkoły chętnie chodzili i dobrze się uczyli, a Mikołaj św. o was pamiętał i z hojnością pięknymi prezentami obdarował i niczego nie żałował.

Tego życzą wam Barbara i Marian Adamczyk z Kasyldowa

Teresie Latkowskiej z Piasek k/Lublina

Spokojnych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych z bliskimi, w ciepłej, rodzinnej atmosferze, oraz samych szczęśliwych dni w nadchodzącym nowym roku

życzy... Przyjaciół Marcin

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

o spokojnych Świąt

Dla:

Danuty i Stanisława
Sztukiewicz z Łukowa
Haliny i Antoniego Kurzawa
z Gdyni Orłowo
Zdzisława Ciołka z Ryżek
Agnieszki Bednarczyk
z Adamowa
Zofii i Wiesława
Bednarczyk z Adamowa
Ewy i Kamila
Wołoszka z Szyszek
Barbary i Krzysztofa
Milczarek ze Stargardu
Edyty i Marcina Bednarczyk
z Wojcieszkowa
Haliny, Natalki i Grzegorza
Bajora z Łukowa
Pauliny i Łukasza
Bednarczyk z Łukowa
Małgorzaty i Tomasza
Machnik z Budzisk

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Wam pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący nowy rok przyniesie Wam jak najwięcej łask Bożych, byście doświadczili Bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus zawsze był przy Was.

Życzy rodzina Milczarków

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przepełnionych nadzieją i magią wigilijnej nocy, kierujemy do Was komatanci, podopieczni, członkowie wspierający, płynące z serca życzenia radosnych, zdrowych, spokojnych świąt oraz pomysłności w nadchodzącym roku

**Prezes Zarządu Miejskiego Koła Związku Kom-
batantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
ppor. Czesław Romański**

**Dla Zbigniewa i Barbary Serewy
z Trzcińca**

Święta to magiczny czas aby zasiąść do stołu i podzielić się wspólnie opłatkiem i życzyć sobie życzenia. Niech świat o tym wie, że dziś Pan rodzi się, z nim każdy radować się chce, raz do roku pada śnieg, gdy nadejdzie bardzo ważny dla nas dzień, świeczek blask, wybaczenia czas, to właśnie w ten dzień pan rodzi się i przebaczyć nam chce. Życzę pogody ducha, sto lat życia i dużej radości, aby te święta były spędzone w gronie rodzinnym

życzy córka Ewelina z mężem i dziećmi

Dla:

Pani Jadwigi Gajek z Łukowa
Wojciecha Dziewulskiego
z Łukowa
Ireny Milczarek z Ryżek
Pauliny, Wiktorii, Mikołaja,
Łukasza Bednarczyk z Łukowa
Katarzyny, Szymka, Piotra
Sokołek z Warszawy
Anny Tratkiewicz
wraz z rodzicami
Elżbiety Salamończyk
z Ciechomina
Barbary i Edmunda
z Adamowa
Adriana Gajek
z żoną z Łukowa
Kolegi Roberta
Świderskiego z Łukowa
Tomasza Stachniaka
z Zosią z Patoka Starego
Ani Bednarczyk
Kamila i Pauli
Głuchowskich z Siedlec
Zofii i Bogusława
Kozak z Łukowa

Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia, odpoczynku w rodzinnym gronie oraz pasma sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku, a przy tym, wspaniałego, bajecznego Sylwestra

przesyła Marcin

**Dla Danuty Furtak
z Kurowa oraz Agnieszki
i Marka Furtak z rodziną
z Markuszowa**

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.
ks. Jan Twardowski

Kochani przesyłamy serdeczne życzenia
wszystkiego najlepszego z okazji
nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku 2019,
zdrówka, miłości i Błogosławieństwa Bożego
Cicha noc...

życzy Edyta Stolińska z rodziną

**Wiersz dedykuję wszystkim
czytelnikom Wspólnoty**

Święta - czas pojednania i miłości
pachnąca choinka w każdym domu gości
ozdobiona w bombki lampki i łańcuchy
na niej również cukierki wieszają łańcuchy
gospodynie w kuchni wieczerzę gotują
dwunastoma potrawami rodzinę częstują
karp kapusta z grochem i pyszne pierogi
gospodarze kładą sianko i chleb w stołu cztery rogi
stół białym obrusem przykrywają
i dla gościa pusty talerzyk stawiają
odświętnie ubrana do wieczerzy zasiada rodzina
czytaniem Ewangelii i modlitwą ją rozpoczyna
bierze do ręki opłatek śnieżnobiały
składa życzenia duży i mały
potem wspólnie kolędują
„Wśród nocnej ciszy” Jezusowi wyśpiewują
kiedy północ wybije na pasterkę spieszą
z narodzenia Dzieciątka wszyscy się cieszą
Gloria Gloria biją dzwony
Jezus jest nam narodzony!
niechaj w te radosne święta
każda osoba będzie uśmiechnięta
niechaj zdrowie wszyscy mają
niechaj wszyscy się kochają
niechaj zgoda zapanuje
niech człowiek człowieka szanuje
szczęśliwych i spokojnych świąt
kłótnie i spory odstawmy w kąt

Elżbieta Salamończyk z Ciechomina

**a dla kuzynki Anety Szymanik ze
Stoczka Łukowskiego śle życzenia**

Anetko, na te nadchodzące święta
życzę ci byś była uśmiechnięta,
niechaj Boża Dziecina ci błogosławi,
byś była zdrowa i szczęśliwa sprawi.
Niechaj twe marzenia się spełniają
i dobrzy ludzie cię otaczają,
niechaj w twych oczach łzy się nie gromadzą,
a troski i kłopoty cię omijają.
Niechaj gwiazda betlejemaska na niebie
zabłyśnie dla ciebie,
doda nadziei i wiary

WESOŁYCH ŚWIĄT życzy Ela

**W 40 Rocznicę Ślubu Hanny
i Tadeusza Piszcz z Krzywdy**

Z okazji święta Waszego
życzymy wszystkiego najlepszego:
niech każdy dzień dostarcza radości
i uśmiech zawsze w sercach gości,
niechaj problemy Was omijają,
a wszyscy bardzo Was kochają,
bo jak nikt inny na świecie
Wy na to naprawdę zasługujecie!
By szczęście w Waszym życiu
nie znało miary,
by codziennie słońce Wam świeciło,
a Wasze uczucie nigdy się nie skończyło.
**Dla Cudownej Pary z najlepszymi życzeniami
kochające Was dzieci z rodzinami**



Mieczysław Bienia na tropie zagadki sprzed dwóch tys. lat

Gdy w Judei rodził się Chrystus, u nas mieszkali „leśni bracia”

Na terenie przyległym do terespolskiego Urzędu Gminy znaleziska z czasu urodzin Jezusa Chrystusa mogą stać się sensacją na skalę międzynarodową. Bialski archeolog proponuje określić je nową nazwą – jako odkrycia kultury tzw. leśnych braci.

Mieczysław Bienia ma dobrą passę do sensacyjnych odkryć archeologicznych. Niedawno było o nim głośno, gdy podał, że w pobliżu Międzyrzecza Podlaskiego, obok Tuliłowa i w Witorożu, jego ekipie udało się wykryć paleniska i cmentarzysko Gotów.

Podobnie do wielkiej niespodzianki doszło w lecie 2013 r., kiedy w Kobylanach pod Terespołem, nieopodal Urzędu Gminy, w jamach i kilku paleniskach znalazł fragmenty ceramiki, której nie odnotowali dotąd archeolodzy w Polsce.

- To była rewelacja! Natrafiliśmy na około 400 fragmentów ceramiki. Udało się nam z tego odtworzyć całą czarkę – wówczas nie ukrywał emocji. Początkowo sądził, że to pozostałości po germańskim szczepie Bastarnów, który wędrował nad Morze Czarne.

Tajemnicze znalezisko

Okazało się jednak, że nie można przypisać tych znalezisk Bastarnom. Długo archeolog wyjaśniał, jakie były kulisy tego odkrycia:

- Nastąpiło to podczas przypadkowych badań związanych z przedmurzem twierdzy brzeskiej. Badaliśmy bunkier piechoty, na którego miejscu miało powstać skrzyżowanie. Usunęliśmy nasyp ziemny, a pod nim na powierzchni 1,5 ara pojawiła się m.in. pozostałość po zabudowaniach mieszkalnych i jama paleniskowa z I-III wieku. Fragmenty ceramiki nie pasowały do tego, co dotychczas znajdowaliśmy. Wyglądało to na ślad lokalnego ludu funkcjonującego od czasów kultury łużyckiej – wspomina bialski odkrywca.

Nadmieniam, że jeszcze w latach 1985-87 żyjąca wówczas archeolog prof. Łucja Okuliczowa z Polskiej Akademii Nauk proponowała, aby wydzielić odrębną grupę lub nawet jednostkę kulturową,

która zaistniała nad Bugiem jeszcze przed pojawieniem się Słowian.

- Wtedy w Dobryniu, obok rzeczki Młyniec, prowadziliśmy badania pod kierownictwem archeologa Sławomira Żółkiewskiego i pojawiły się dziwne materiały o mieszkających tam przed prawie dwoma tys. lat ludziach. Stanowisko było jednak bardzo zniszczone – wspomina pan Mieczysław.

Zagadka z nieznanej kultury

Archeolog uważa, że w Kobylanach udało się odkryć nieznaną kulturę. - Takie materiały jednak lądują w muzealnym archiwum X. Od czterech lat nie możemy tego opracować, mimo konsultacji nawet z Białorusinami – archeolog jednak się nie poddawał.

Dodaje, że w okresie od I do V wieku na terenach obok Bugu i Krzny pokojowo współistniały nie tylko grupy Wandali i Bastarnów, a później Gotów. Żyli też w lasach ludzie, po których pozostała odnaleziona w Kobylanach ceramika.

Pomaga archeolog z Białorusi

Materiał wydobyty w Kobylanach spowodował międzynarodową dyskusję.

- Przyjaciół z Białorusi, Wadim Bielawiec pozwolił mi porównać zgromadzone przez Białorusinów podobne przykłady. On był autorem właśnie nieoficjalnego, potocznie określenia „kultury leśnych braci” – podkreśla Mieczysław Bienia.

Wyjaśnia, iż podobne odkrycia jak w Kobylanach odnotowano obok miejscowości Radość, odległej o kilkanaście kilometrów od Brześcia, oraz obok białoruskiego Drohiczy (ok. 50 km od granicy).

- To znalezisko jest z początku naszej ery. Kiedy urodził się Pan Jezus, tu obok Wandalów funkcjonowały miejscowe kultury nawiązujące do dawnych wzorców kultury łużyckiej – mówi pan Mieczysław.

Dodaje, iż podobne jak w Kobylanach, zabytki archeologiczne były spotykane na stanowiskach w Zaczopkach i Derle, w gminie Rokitno w powiecie bialskim.

Trwa ustalanie czasu pochodzenia ceramiki

Znalezisko w Kobylanach poddano analizie. Ustalono, że



Mieczysław Bienia pokazuje zrekonstruowane naczynie, które mogło być patelnią...

Mieczysław Bienia, po konsultacjach ze swoim białoruskim kolegą, wstępnie proponuje określić mieszkańców pogranicza sprzed dwóch tysięcy lat jako kulturę leśnych braci. Dr Wadim Bielawiec z białoruskiego Mińska właśnie podobne znaleziska ceramiki na terenach po prawej stronie Bugu zaliczał do wspólnoty kultur wschodnioeuropejskiej strefy leśnej

Wstępne badania wykazały, że fragmenty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku

odkryto tam w większości fragmenty naczyń kuchennych. Zrekonstruowano misę i mocno okopcony fragment dużego naczynia, którego część została przystosowana do przenoszenia popiołów. Była ona mocno okopcona, opalona, zatem może służyła jako patelnia.

- Nie myłem jej, aby łatwiej było ustalić datę pochodzenia podczas zleconego datowania w Akademii Górniczo-Hutniczej – wyjawia Bienia. Podkreśla, iż w Kobylanach znaleziono też cały kubeczek, który już trafił do zbiorów Muzeum Południowego Podlasia. Wstępne badania wykazały, że frag-

menty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku.

Archeolog liczy na to, że zaplanowane jeszcze datowanie radiowęglowe (badanie C 14) pozwoli na bardziej precyzyjne określenie czasu, kiedy w Kobylanach zamieszkiwali tzw. leśni bracia.

- Podejrzewaliśmy, że w lasach mieszkali pogrobowcy kultury łużyckiej. Trzeba sprawdzić, czy podobnych materiałów nie ma na Podlasiu, na Lubelszczyźnie. Gdy nie wiemy, z jakiego okresu i z jakiej kultury są znalezione materiały archeologiczne, to

Miejsce odkrycia naczyń i innych śladów kultury leśnych braci z Kobylan (stan z sierpnia 2013 r.)

Jakie ślady z tamtej epoki jeszcze zostały odkryte?

- W Dobryniu Małym, niedaleko Terespoła, znaleźliśmy też gigantyczne stanowisko po Bastarnach, ludzkości, którzy już w tamtych czasach emigrowali w kierunku Morza Czarnego, a ich miejsce zajęli Wandalowie. Ślady pobytu Wandali mamy na ponad 40 stanowiskach osadowych. Ponadto, głównie w strefie nadbużańskiej, natrafiliśmy na bardzo dziwne materiały, które woziłem konsultować w Państwowym Muzeum Archeologicznym. Właśnie wtedy zamieszkiwali też na tych terenach tzw. leśni bracia. Była to kultura, która pozostała po łużyckiej. Przetrwiała i funkcjonowała aż do pojawienia się Słowian. W VI-VII wieku zasymilowała się z przybyłymi słowiańskimi.

Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku

Jesteśmy w okresie Bożego Narodzenia. W tym czasie nasuwa się pytanie, kto na naszych ziemiach mieszkał w Judei urodził się Jezus Chrystus?

- W tych czasach ten teren był pod ciągłym wpływem celtyckim. Celtowie przybyli tu z południowego zachodu. Już wtedy też docierali na tereny nad Bugiem i Wisłą pierwsi kupcy z Imperium Rzymskiego, którzy przybywali po cenny bursztyn.

wtedy odkładamy je na półkę. Trzeba teraz porównać te pradziejowe materiały znajdujące się w zbiorach muzeów i innych instytucji. A wtedy może być rewolucja – zapowiada Mieczysław Bienia.

Informuje, że w 2018 r. prowadził badania terenowe w lesie w Kostomłotach nad Bugiem.

- Trafiliśmy na miejsce,

Wtedy jeszcze na tych terenach nie było Słowian?

Na terenie północnej Białorusi dr Wadim znalazł pierwsze ślady Słowian z IV-V wieku. Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku. Znaleźliśmy ślady pierwszych Słowian w okolicach Bubla Łukowskiego i w pobliżu Białej Podlaskiej

gdzie prawdopodobnie w IV wieku kremowano zmarłych i przenoszono prochy w kondukcie na cmentarz. Znaleźliśmy też kilka interesujących przedmiotów – tajemniczo dodaje Bienia.

Marek Pietrzela

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

W Nasiłowie pod Puławami zupełnie za darmo można podziwiać Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak

Magiczne figury rzeźbiarza z Nasiłowa



Bożonarodzeniowa szopka była jedną z pierwszych udanych prac pana Zygmunta. Powstała w 1991 roku. W szopce przedstawił Świętą Rodzinę, Trzech Króli, swoją żonę i córki, gospodarza i zwierzęta. Szopka była wystawiana w wielu miejscach, nawet w granicy. - Kiedy pewnego razu Puławę odwiedzili przedstawiciele miasta partnerskiego z Francji, mieli okazję obejrzeć szopkę w Domu Chemika. Tak im się spodobała, że chcieli ją wypożyczyć. Pani Orlewska zagwarantowała, że wszystko będzie w porządku. I rzeczywiście było, a wraz z szopką przystali mi później prawdziwego burgunda - śmieje się pan Zygmunt

Z lipowego drewna stworzył szopkę, która odwiedziła Francję, ołtarz, przy którym modlą się mieszkańcy jego wioski, a także mnóstwo figur Matek Boskich, Jezusów i świętych.

Zygmunt Kozak ma już prawie osiemdziesiąt lat i od urodzenia mieszka w Nasiłowie - wiosce położonej między Puławami i Janowcem, na skarpie, z której rozciąga się malowniczy widok na dolinę Wisły. Pan Zygmunt mieszka samotnie w dawnej szkole, w której przez wiele lat nauczycielką i dyrektorką była jego żona Helena, zmarła prawie cztery lata temu. Budynek zbudował cegła po cegle, a dziś się nim opiekuje i prowadzi tu Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak. W niej prezentuje rzeźby, które przez blisko trzydzieści lat tworzył z lipowych kłoców.

Żeby nikt przez ciebie nie płakał

Zaczął w latach 90. gdy po wypadku w pracy musiał przejść na rentę. Wcześniej pracował w różnych fachach, z wykształcenia jest tokarzem. Parał się również kowalstwem i elektryką.

- Mój ojciec nie chodził do szkoły, ale sam nauczył się czytać, i pisać, i liczyć. Kamieniem pisał na wierzejach stodoły. Czytał dużo książek. „Pamiętaj. Co będziesz robił, rób dobrze. I żeby nikt przez ciebie nie płakał.” I jakoś ta rada ojca została. Może tylko kombinować nie nauczył, ale już trudno (śmiech). Tak to było, minęło i już. Zawsze lubiłem coś

majstrować, dłubać i dlatego po zakończeniu pracy musiałem się czymś zająć - tłumaczy pan Zygmunt. Od dzieciństwa ciekawiła go historia i lubił odwiedzać muzea - był zafascynowany Ołtarzem Mariackim Wita Stwosza. Stąd musiała wziąć się pasja do rzeźbienia w drewnie. Jak mówi, początki nie były łatwe.

- Z początku to mi wychodziły jakieś Mongoły (śmiech). Jednak pomalutku, pomalutku i doszedłem do wprawy. Zajął to mnóstwo czasu. Żona pytała: „A po co Ty, stary chłop, za rzeźbę się bierzesz?”. Mówiłem jej, że dla dzieci, że będę im te rzeźby pokazywał. „Jak dla dzieci to zgoda” mówiła - opowiada pan Zygmunt, który dziś ma w swej bogatej autorskiej kolekcji dużo płaskorzeźb (zaczął od godła Polski), figur maryjnych i jesusowych, postaci świętych, czy scenki z życia na wsi.

Warto działać bezinteresownie

Pan Zygmunt każdego bardzo chętnie przyjmuje w swojej galerii i prezentuje rzeźby, o których umie naprawdę ciekawie mówić. Za zwiedzanie izby nie bierze ani grosza, dlatego warto zajrzeć do Nasiłowa chociaż na chwilę.

- Ostatnio przyjechała tu taka moja bratanica. Popatrzyła po izbie z rzeźbami i mówi „Ojejku! Jak na tym można świetnie zarobić! Wycieczki, bilety!”. Wszyscy teraz są tacy interesowni. Jednak żona zawsze mi mówiła: „Dla dzieci to robiłeś i masz to robić społecznie”. I nie biorę ani złotówki - tłumaczy rzeźbiarz.

Jego prace zachwycają wiele osób. W latach dziewięćdziesiątych spodobały się Jadwidze

Orlewskiej, prowadzącej w POK Dom Chemika Klub Twórców Ludowych. Pan Zygmunt stał się wtedy członkiem klubu, mógł poznać innych, w większości starszych od siebie, rzeźbiarzy i brał udział w licznych wystawach KTL. Za swoją twórczość, na wniosek Ministra Kultury, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Jeden z wyrzeźbionych przez niego drewnianych krzyży znajduje się w Afryce - w katolickiej misji Mukonchi w Zambii. Inne dzieło - bożonarodzeniowa szopka - w latach dziewięćdziesiątych odbyło wycieczkę do Francji, do partnerskiego miasta Puław - Douai. Pan Zygmunt chętnie zaprasza wszystkich do izby i nieraz ci, którzy wpadli na chwilę, zostają jego przyjaciółmi.

- Raz tu taka pani z Poznania czekała przy promie. Mówiła, że z synem przyjechała, jakimś geologiem, który szukał czegoś w kamieniołomie. Mówię „Wejdzie pani do izby, pogłąda. Co pani szkodzi, ja tu pieniędzy nie zbieram”. Nie chciała, nie chciała, ale w końcu ją namówiłem. I dwie godziny tak te rzeźby oglądała. I za trzy dni dostaje telefon z Poznania z pytaniem, czy może jeszcze raz przyjechać, żeby pokazać izbę mężowi. Przyjechali i tak sobie rozmawialiśmy bardzo fajnie. A niedawno dostałem od nich piękny prezent (pan Zygmunt pokazuje kartkę). Zamówili dla mnie msze wieczyste, które są odprawiane codziennie na całym świecie. „Żeby pan jeszcze ozdrowiał i mógł pracować” mówili. Trzy razy się spotkaliśmy i taki piękny prezent - mówi pan Zygmunt - Pieniądzy żadnych z tych rzeźb nigdy nie było, ale jakoś miło człowiekowi. Jest ta satysfakcja.

Żona była wielkim wsparciem

Pan Zygmunt ma dwie córki i to z nimi planuje spędzić święta. Pierwsza przyjedzie do niego jeszcze przed Wigilią i zostanie przez cały świąteczny czas. Dla rzeźbiarza to będzie kolejne Boże Narodzenie bez żony Heleny, która zmarła prawie cztery lata temu. Razem przeżyli 52 lata.

- Miała wielkie serce i można się z nią było dogadać. Tak się nam żyło, że wszystko robiliśmy swoimi rękami, od nikogo nic się nie dostało. Szkołę też postawiliśmy cegła po cegle. Żonę wykończyła nasza choroba cywilizacyjna - rak - tłumaczy pan Zygmunt, który w ostatnich chwilach życia do końca trzymał żonę za rękę.

- Umarła o tu, na wersalce. Długo rozmawialiśmy, do godziny pierwszej. Tak to jakoś jest, że na chwilę przed śmiercią człowiek ma moment, gdy lepiej się poczuje. Powiedziała: „Siedzisz tak, siedzisz przy mnie. Połóż się, weź mnie za rękę i śpij. Ja tyle leżę, to i tak nie będę spać.” No i zasnąłem. Za godzinę dwadzieścia budzę się, a ręka zimna. Nie drgnęła - tak sobie odeszła spokojnie. Pochowałem ją na cmentarzu na Piskowej w Puławach, przy jej rodzicach, tak jak chciała. I tylko raz mi się przyśniła od swojej śmierci. We śnie ubierała się w przedpokoju. „A gdzie ty się wybierasz?” zapytałem. „A muszę jechać do Puław”. „A po co?”. „A bo jest mi tam dobrze”. „No jak ty sobie radę dasz? Nawet autobusów teraz nie ma?”, pytam. A ona tak pogłaskała mnie po ramieniu i cały czas czuję tę rękę. „Nie martw się. Poradzę sobie. Tak mi jest dobrze”, powiedziała. I już mi się więcej nie śniła. Pytała, czy



- Jestem pierwszym synem, który zrobił swoich rodziców - śmieje się rzeźbiarz, pokazując figurki swojego ojca i matki. Podobizny wykonał mając za wzór jedynie stare zdjęcia



Pan Zygmunt wspomina żonę Helenę, po której pamiątki zgromadził w izbie. Zawsze wspierała go w pasji, choć nieraz nie było to łatwe. Musiał nawet przygotować sobie specjalne wyciszone dłuto, bo stukanie młotkiem czasami przeszkadzało żonie w pracy nauczycielki. - Żona wycierpiała ze mną ponad pięćdziesiąt lat. Była dla mnie wielkim wsparciem - mówi rzeźbiarz

będę się modlił za nią. I modłę się codziennie, już czwarty rok z różańcem kończę. Tak dobrze nam się żyło, tak się zgadzaliśmy - wspomina pan Zygmunt.

Ostatni raz rzeźbił kilka lat temu, ale już brakuje mu do tego zdrowia.

- To jest naprawdę ciężka robota. Trzeba wyczuć ten kłoc drewna pod palcami. Bola mnie obie ręce i krzyż - tak odzywają się skutki wypadku w pracy. Wzrok też już

nie ten. Byłem i na rehabilitacji w szpitalu, i w sanatorium. We wrześniu kończę osiemdziesiąt lat. Żebym ja się tak czuł, jak czułem się przy siedemdziesiątce, to byłoby świetnie - mówi Kozak.

Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak można zwiedzić w budynku byłej szkoły w Nasiłowie, pod numerem 61.

Kamil Wąsik



Świąteczne potrawy

KARP SMAŻONY



Składniki:

1 karp
sól,
pieprz,
mąka,
oliwa,
sok z cytryny,
masło

Sposób przygotowania:

Karpia oczyścić, wypłukać, pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, obłożyć cebulą i zostawić na 2-3 godziny. Z kawałków karpia zdjąć cebulę, obtoczyć w mące i smażyć na złoty kolor, na oleju. Wyłożyć na półmisek, pokropić sokiem z cytryny. Położyć na wierzchu trochę masła.

SAŁATKA ŚLEDZIOWA



Składniki:

0,5 kg matjasów,
1 mała cebula
3 ogórki konserwowe
2 łyżki octu
3 łyżki oliwy

Sposób przygotowania:

Wymoczone matjasy położyć na półmisek, pokropić octem. Na wierzchu położyć pokrojoną w kostkę cebulę i ogórki, skropić oliwą.



KARP W GALARECIE



Składniki:

0,5 kg karpia
1 mała marchew
1 pietruszka
1 seler
cebula
1 paczka żelatyny z przyprawami do mięs i ryb
sól
4 sztuki ziela angielskiego
1 liść laurowy

Sposób przygotowania:

Warzywa obrać, pokroić w paski, ułożyć w garnku, zalać wodą, doprowadzić do wrzenia. Włożyć oczyszczonego karpia, dodać sól i przyprawy. Gotować na bardzo małym ogniu ok. 0,5 godziny. Wystudzić, wyjąć ości, pokroić na mniejsze kawałki, wyłożyć na półmisek, udekorować i zalać żelatyną przygotowaną według przepisu na opakowaniu.

RYBA W POMIDORACH



Składniki:

0,5 kg miruny
1 duża cebula
2 łyżki koncentratu pomidorowego
0,5 szklanki oleju
sól, pieprz, ocet do smaku
liść laurowy
5 sztuk ziela angielskiego

Sposób przygotowania:

Rybę pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, usmażyć na oleju „na białą”. Do ¼ szklanki oleju dodać pokrojoną w grubą kostkę cebulę i zeszklić „na biało”. Dodać 1 szklankę wody, koncentrat i ziele angielskie oraz sól, cukier, ocet - do smaku. Rybę ułożyć na talerzu, zalać sosem. Najlepiej przygotować tę potrawę 2-3 dni wcześniej.



KACZKA Z GRUSZKAMI

Składniki:

kaczka wielkości ok. 1,8 kg
kilogram gruszek
garść grzanek z jasnego pieczywa
20 dkg względnie chudego boczku
tymianek - najlepiej świeży, ale może być suszony
pieprz ziółowy
sól cytrynową (albo skórkę od cytryny)
dużą igłę i grubą, białą nić.

Przygotowanie:

Kaczkę myjemy starannie. Obcinamy końcówki skrzydeł. Nacieramy z każdej strony tymiankiem, pieprzem i solą, po czym odstawiamy na noc do lodówki. Można też np. odciąć kuper, usunąć nadmiar tłuszczu, podziurawić skórę, by tłuszcz łatwiej się wytapiał. Boczek i grzanki kroimy w kostkę. Gruszki obieramy, kroimy na pół, wybieramy gniazda nasienne i kroimy w dużą kostkę.

Gotowanie: Gruszki, grzanki i boczek umieszczamy wewnątrz kaczki. Jeśli farszu trochę zostanie, możemy próbować upchać go cienką warstwą również pod skórą na piersiach. Na koniec zaś chwytamy igłę i nić i kaczkę otwór starannie zaszywamy. Piekarnik rozgrzewamy do 120 stopni. Kaczkę wkładamy albo do rękawa foliowego albo też do solidnej, ciężkiej brytfanny z pokrywą i umieszczamy w piecu. Najpierw należy piec ją godzinę w stosunkowo niskiej temperaturze, dopiero później podkręcić piec do 160 stopni. Na koniec zaś zdejmujemy pokrywę bądź rozcinamy rękaw, polewamy kaczkę obficie wytopionym tłuszczem, podnosimy temperaturę do 180 stopni i kilka minut czekamy, aż skóra stanie się brązowa. Wtedy piekarnik wyłączamy i pozwalamy mięsu pół godziny odpocząć.



KOMPOT Z SUSZU OWOCÓW

Składniki:

10 dag gotowego suszu (jabłka, gruszki, śliwki, morele)
1 litr wody
cukier
kwasek cytrynowy do smaku

Sposób przygotowania:

Zagotować 1 litr wody z suszem, dodać cukier i kwasek - do smaku. Gotować jeszcze chwilę.



ŚLEDZIE W ŚMIETANIE

Składniki:

0,5 kg matjasów
1 mała cebulka
0,5 litra kwaśnej śmietany
sól, cukier, ocet

Sposób przygotowania:

Wymoczone matjasy pokroić w kawałki. Cebulę - w piórka, posolić, dołożyć do śledzi, skropić octem i wymieszać. Do śmietany dodać sól i cukier, wymieszać, dodać do śledzi. Wymieszać. Wyłożyć na miseczkę.



KAPUSTA Z GROCHEM

Składniki:

0,5 kg kapusty kwaszonej
20 dag grochu
2 łyżki masła
1 mała cebulka
sól, pieprz

Sposób przygotowania:

Kapustę ugotować, groch namoczyć i ugotować. Masło przysmażyć z cebulką, odcedzoną kapustą i grochem. Posolić, popieprzyć do smaku, wymieszać.





ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Gra przestępców, kiboli albo dresiarzy

Łukasz, chuligan z ekranu

Łukasz Mućka, 22-latek z Zimnej Wody pod Łukowem, występuje w serialach, a w przyszłym roku będzie można go zobaczyć w trzech filmach kinowych. Wszystko to osiągnął w rok i mówi, że taki jest jego pomysł na życie.

Historia Łukasza nie zaczyna się jak wspomnienia znanych aktorów. Nigdy nie lubił występować. W szkole starał się unikać szkolnych akademii. Przygodę z pracą przed kamerą zaczął od... ciekawości.

Uparty statysta

Jak mówi, pewnego dnia pomyślał sobie, że fajnie by było przekonać się na własne oczy, jak plan filmowy wygląda od kuchni, i może zobaczyć później siebie na ekranie. Jesienią ubiegłego roku znalazł na Facebooku informację o castingach organizowanych w całej Polsce przez agencję aktorską z Wrocławia.

- Przeczytałem, że za dwa tygodnie będzie taki casting dla wszystkich chętnych w Siedlcach, więc się zgłosiłem - wspomina. - Na miejscu zobaczyłem sporo ludzi. Kiedy przyszła moja kolej, usłyszałem, jaką scenkę mam odegrać własnymi słowami. To był gość przesłuchiwany na policji, bo zabił gwałciela swojej siostry. Zza kamery obserwowała mnie kilkusobowa ekipa, a jeden z jej członków odgrywał przesłuchującego.

Po castingu Łukasz Mućka zostawił agencji swój numer telefonu. Nikt się jednak do niego nie odezwał.

- Może nie przypadłem do gustu, a może to przez to, że niedługo potem zmieniłem numer? Nie wiem - mówi.

W serialu „Na ratunek 112” grałem gościa, który chce sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną nawet biłem

Jednak chęć sprawdzenia, jak to jest być na planie, mu nie minęła. Na początku tego roku napisał na Facebooku do tej samej agencji. Dostał odpowiedź, że następnego dnia, jeśli tylko chce, może pojechać do Warszawy, bo potrzebny jest statysta o aparycji chuligana. Pojechał i tak w lutym tego roku zaliczył pierwszy występ przed kamerą.

- Chyba wpadłem w oko i pasowałem do roli czarnych charakterów - śmieje się.



Z Łukaszem Simlatem na planie filmu „Boże Ciało”

Później jeszcze dwa razy statystował w serialach. Kiedy pierwszy raz pojechał do Wrocławia zagrać rolę epizodyczną, został na epizod także w następnym serialu, gdzie potrzebowano odtwórcy roli kibola. Razem zrobił się z tego tydzień pracy.

Biję albo noszę zwłoki

Jak wygląda praca na planie polskiego serialu?

- Zdjęcia są zwykle w Warszawie, Wrocławiu albo Krakowie - opowiada Łukasz Mućka. - Dojeżdżającym produkcja opłaca hotel i koszty podróży, więc czasem mam za darmo weekend. Rano o wyznaczonej godzinie zbiórki wszyscy podpisują umowy i idą do garderób, gdzie dostają kostiumy albo mają robioną charakterystykę. Mnie robiono blizny, żeby wyglądał na wprawionego w bójkach. Potem się czeka, zwykle krótko, i po zagraniu swojej sceny ma się już wolne. Bywa, że obsługa trwa kilka godzin albo dana scena zostaje całkiem odwołana, bo jest za późno - dodaje.

Łukasz zagrał osiem epizodów w serialach, głównie parodokumentach. Nie we wszystkich serialach pojawia się w napisach końcowych, ale można go znaleźć na przykład na liście płac „Septagony” stacji TV4. Kilka miesięcy po „debiucie”, latem tego roku, miał pierwszą rolę mówioną. Zwykle obsadzany jest „po warunkach”.

- Gram przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Tylko w serialu fabularnym „Ślad” dla Polsatu wyjątkowo byłem... policyjnym patologiem. Głównie przenosiłem osoby grające zwłoki, a w jednej scenie rozmawiałem z policjantem - opowiada, nie kryjąc uśmiechu. - W innych serialach zdarzały mi

się sceny bójki. Musieliśmy się uczyć choreografii, bo określony cios musi być zadany we właściwym momencie. Nie bijemy się naprawdę, ale na ekranie musi być wiarygodnie. Najtrudniejsza aktorsko rola? Serial „Na ratunek 112”. Byłem wśród gości, którzy chcą sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną z nich nawet biłem. Trochę mi nie pasowała ta rola, bo nigdy nie uderzyłem kobiety, ale na pewno dużo się nauczyłem. A aktorskie marzenie? Chciałbym kiedyś zagrać w komedii... - wzdycha.

Pierwszy z Lubelszczyzny

Granie przed kamerą podoba się Łukaszowi.

- Emocje, które trzeba oddać, to ciężki kawałek chleba. Zdarza się, że reżyser poprawia i trzeba zagrać inaczej. Wtedy powtarza się do skutku. I chyba warto, bo przy kolejnym serialu takie uwagi okazują się bardzo pomocne. Potem granie przychodzi już łatwiej, bo na początku człowiek myśli tylko o tym, żeby powiedzieć swoją rolę we właściwym momencie i się nie pomylić. Teraz kiedy mam więcej doświadczenia, robię to na luzie - opowiada.

Wśród statystów i epizodystów poznał fajnych ludzi. Z kilkoma ma kontakt na Facebooku.

- Jest też trzy lata młodszy ode mnie znajomy, którego spotkałem na kilku różnych planach. Ale nie poznałem nikogo z Lubelszczyzny, kto też by grał. Chyba jestem pierwszy - śmieje się Łukasz Mućka.

Kinowy i internetowy

22-latek z Zimnej Wody wystąpił też w trzech filmach, które będą miały premierę w 2019 roku. W czerwcu było to „Boże

Ciało” Jana Komasy z udziałem między innymi Łukasza Simlata. Później Łukasz pracował na planie biografii nieżyjącego rapera Tomasza Chady.

- Po filmach widać większy budżet. W serialach dzień zdjęciowy to średnio osiem scen, a w filmie dwie lub trzy - zdradza.

Jak dodaje, największa dotychczas rola przypadła mu w filmie „Supernowa”. To dramat w reżyserii debiutanta Bartosza Kruhlika o wypadku na drodze, którego akcja rozgrywa się w ciągu jednego dnia. Łukasz Mućka gra w nim cwaniczka.

- Wszystkich dni zdjęciowych było 13, a ja miałem aż osiem, bo jestem w większości scen. Jednak tekstu do zagrania nie było dużo - opowiada. - W filmie występują Marcin Hycnar i Jerzy Janeczek, który grał w filmie „Sami swoi”. Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady - dodaje.

Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady

Łukasza można też będzie wkrótce zobaczyć w dwóch dokumentach i kilku filmach tworzonych przez youtuberów.

- Twórcy kanału Abstrachuje robili serial o gangach, trochę komediowo, a trochę na poważnie. Profesjonalna produkcja - ocenia. - Miałem też propozycję od WIP Bros, ale nie pasował mi termin.



Łukasz z Ewelina Ruckgaber, serialową Natalią Nowak z „Gliniarzy”



Łukasz gra przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Na zdjęciu z Natalią Sławińską w „Dlaczego ja?”

Chciałby jak najdłużej

Jak mówi Łukasz, na granie w filmach i serialach można zarobić, jeśli wypada dużo dni zdjęciowych:

- Nie da się ukryć, że na planie pieniądze są większe niż w zwykłej pracy. Dlatego sporo ludzi potrafi się z tego utrzymywać, zwłaszcza jeśli mieszkają w dużym mieście i nie muszą dojeżdżać. Ja sam na razie nie jestem nigdzie zatrudniony. Granie to dla mnie sposób na życie, chciałbym się tym zajmować jak najdłużej. Myślałem o warsztatach aktorskich. Chciałbym mieć więcej umiejętności, a poza tym świadectwo ukończenia takiego kursu na pewno pomaga w szukaniu kolejnych ról.

Łukasz Mućka, choć wciąż bez aktorskiego „papierka”, lubi oglądać siebie na ekranie.

- Staram się zobaczyć w telewizji każdy „mój” odcinek. Kiedy widzę, jak zagrałem, zdarza mi się pomyśleć: „Mogłem to zrobić lepiej” albo „To źle powiedziałem” - mówi. - Na pewno też pójdę do kina na filmy z moim udziałem. Wiem, że zostanę za-

proszony na festiwalową premierę „Supernowej”, która odbędzie się w styczniu lub lutym.

A jak na jego pasję reagują inni?

- Mama i dwóch braci jak najbardziej wspierają - odpowiada Łukasz Mućka. - Wiedzą, że traktuję to poważnie. Kiedy mówię im, w którym odcinku danego serialu można mnie zobaczyć, to w miarę możliwości oglądają. Najbliżsi znajomi też śledzą. A dalsi? Mieszkańcy mojej wsi często mnie zaczepiają. Niektórzy żartują ze mnie, że chcę być gwiazdą kina, ale z wrogością się nie spotkałem.

Co dalej? Łukasz czeka na zdjęcia do wiosennych serii i jest pewien, że agencje zadzwonią do niego z propozycjami.

- Na razie nie odrzuciłem żadnej roli, chyba że nie pasował mi termin. A czy jest taka, której bym nie zagrał, nawet za dużą stawkę? Na pewno pedofila albo gwałciela. Wiadomo, że to tylko film, ale nie chciałbym być kojarzony z takimi osobami - kończy „chuligan z ekranu”.

Bartosz Szumowski

Buddyjska metoda rewolucją w walce z nieustającym bólem

Pan Dariusz (l. 68) z Mrągowa nie był zachwycony, gdy syn dał mu neorefleksyjne wkłady, które miały pomóc mu w złagodzeniu bóli zwyrodnieniowych stawów. Wyśmiał je i nie chciał ich nosić – wszystko zmieniło się, gdy przez ból nie mógł samodzielnie pójść do toalety...

Świąteczna
cena
+ wysyłka
GRATIS!

MEDYCYNĄ DALEKIEGO WSCHODU!



Pan Dariusz szybko pożałował, że zakupił z pomysłu syna, ponieważ ku jego zdziwieniu ból minął natychmiastowo i bezpowrotnie!

„Wezmę pożyczkę, oddam wszystkie oszczędności, by pozbyć się tych ciągłych katuszy! Przepisywano mi już różne maści, tabletki i plastry, wszystko na nic... Od syna otrzymałem dwie pary neorefleksyjnych wkładów wykonanych z indyjskiego neodymium (magnesy działające 20 razy silniej, niż popularne leki przeciwbólowe). Od początku zastanawiałem się, czy to naprawdę może działać? Czego bym nie próbował, nic nie pomagało. „Ty stary głupku! Nie bądź naiwny! W co Ty próbujesz uwierzyć?! – pomyślałem, pukając się w głowę.

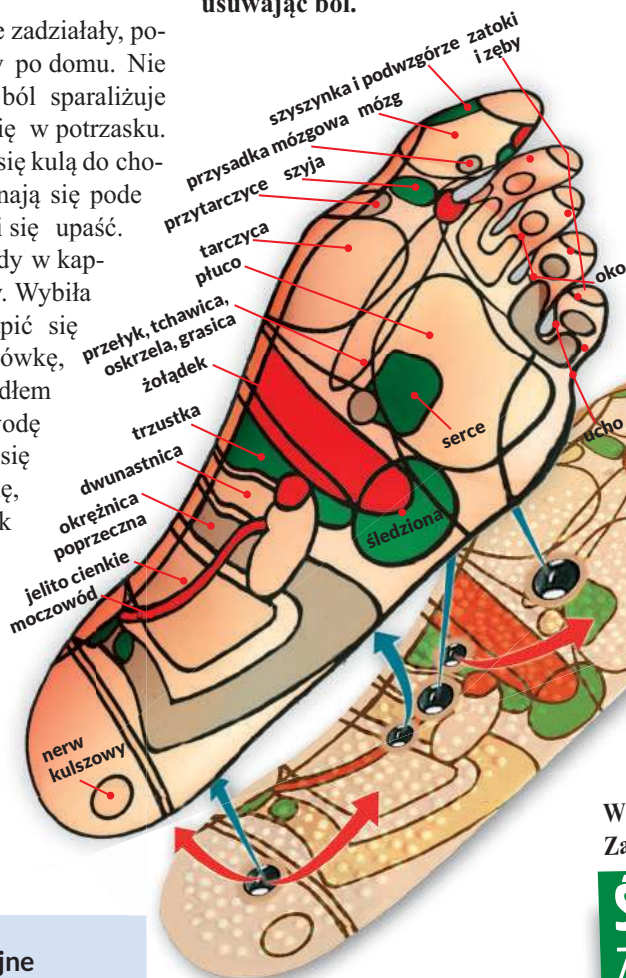
Przez ten diabelski ból doszło do tego, że żona musiała mi pomagać zakładać kapcie. Było naprawdę źle, nie miałem wyboru i zdesperowany musiałem spróbować.

Na wypadek, gdyby nie zadziałały, postanowiłem nosić wkłady po domu. Nie chciałem ryzykować, że ból sparaliżuje mnie na ulicy i znajdę się w potrzasku. Na co dzień wspomagam się kulą do chodzenia, często z bólu uginają się przede mną kolana i zdarza mi się upaść. Od kiedy włożyłem wkłady w kapcie, upłynęły trzy godziny. Wybiła dwunasta, to czas, by napić się kawy i rozwiązać krzyżówkę, taki mały rytuał. Poszedłem do kuchni, by wstawić wodę na kawę. Przechadzając się po niej, zorientowałem się, że kulę zostawiłem obok telewizora. Do kuchni muszę zejść po schodach, a dotarłem tam bez jej pomocy. Nie mogłem w to uwierzyć, bo od 10 lat nie opuszczałem jej na krok! To niesamowite, ale bez bólu doszedłem tam o własnych siłach! Dawno

nie byłem w takim szoku! Zadzwoń do syna i powiedz – nie wiem, co Ty mi dał, ale nie oddam tego cuda nikomu!” – wspomina podekscytowany Pan Dariusz.

Tajemnica pradowej metody

Akupresura znana jest od wieków. Technika ta rozwijała się w klasztorze Shaolin, gdzie Mnisi wykorzystując medycynę naturalną, opracowali mechanizm refleksologii. Uciskając odpowiednie fragmenty na stopie, mózg ludzki otrzymuje precyzyjną informację o lokalizacji wszelkiego rodzaju bólu, nie tylko kolan. **Pobudzając receptory, powoduje rozszerzenie naczyń krwionośnych na skórze, dzięki czemu dociera do nich większa ilość tlenu i substancji odżywczo-regeneracyjnych. Zmniejsza się napięcie mięśni, co niszczy dolegliwości, doszczętnie usuwając ból.**



czy zapalenie pęcherza nie ma znaczenia! Stymulując zakończenia nerwowe stopy, blokujemy przyczynę bólu, wyciszając jego impulsy i poprawiając pracę każdego organu!

Specjalista do spraw refleksologii Yao Masuko, twórca wkładek wyjaśnia: „Przez tysiące lat refleksologia ograniczała się do technik manualnych. Do dziś tradycjoniści robią to za pomocą dłoni, jednak po pierwsze – trzeba dokładnie znać mapę ciała, czego specjaliści uczą się przez lata, a po drugie – wymaga to specjalnych zdolności manualnych. Skonstruowałem te wkłady, by dać szansę pozbyć się bólu osobom, które nie mają możliwości wizyty u specjalisty (refleksologa bólu). **Poprzez wbudowane we wkłady magnesy, kuracja jest niezwykle szybka i precyzyjna. Nano-pole magnetyczne uderza bezpośrednio w obolałe tkanki, usuwa stany zapalne, a pobudzając mikrokrążenie krwi w naczyniach włosowatych przyspiesza gojenie się ran.**

Do wewnętrznych testów klinicznych wybraliśmy różne przypadki bólu, na które nic nie pomagało. W 76% przypadków objawy ustąpiły już pierwszego dnia, a po tygodniu 97% badanych przestało odczuwać całkowicie każdy rodzaj bólu, bez względu na jego lokalizację.

Wkładasz i po bólu ani śladu!

Nie ważne, czy sprawcą Twojego bólu jest artretyzm, reumatyzm, chroniczny ból głowy, stopa cukrzycowa, wypadkowy uraz, rwa kulszowa czy schorzenie innego z organów. Od teraz, by raz na zawsze pozbyć się bólu, wystarczy umieścić wkłady neorefleksyjne w butach i regularnie

w nich chodzić. Połączenie odpowiednio dobranej, bezpiecznej siły nano-impulsów i refleksologii pozwala nieprzerwanie korzystać z przeciwbólowej kuracji Yao Masuko, w domu, pracy, czy stojąc na mszy w kościele, przeciwdziałając ponad 40 przyczynom bólu.

„Wstąpiło we mnie nowe życie!”

„Bóle dokuczały mi już praktycznie w każdym kawałeczku ciała. Pigułki

przeciwbólowe przestały na mnie działać, a leczenie każdej bolącej części ciała kosztowało mnie majątek. Powoli traciłam nadzieję na normalne życie. Te same wkłady, ale o jeszcze większej mocy magnesów polecił mi lekarz. Twierdził, że mają blisko 100% skuteczności, a dodatkowo nie obciążą wątroby i nerek, tak jak to mają w zwyczaju wszelkiego rodzaju proszki. Po 15 dniach noszenia okazało się, że to nie były tylko puste słowa i kolejne czcze obietnice! To zdumiewające, ale gdyby nie te niepozorne neorefleksyjne wkłady, chyba zabiłby mnie ten wyniszczający ból! Znowu poruszam się normalnie, a po cierpieniu przez zniszczone latami pracy kolana, mięśnie, biodra, a nawet kręgosłup dzisiaj nie ma dosłownie ani śladu – to jest jakieś istne namaszczenie! Minął rok, odkąd korzystam z buddyjskiej metody i... Wszelkiego rodzaju bóle całkowicie odeszły w zapomnienie, a „uroki” starości chyba w końcu odeszłałam na bezterminowy urlop!”

Halina C. (71 l.) z Polanicy-Zdrój

UWAGA! Neorefleksyjne wkłady wielokrotnego użytku **utrzymują właściwości przeciwbólowe aż 60 lat** – gdy ból minie, zachowaj wkłady, by użyć ich ponownie na wypadek, gdyby dopadł Cię ból innego rodzaju. To bez znaczenia, czy zaboli Cię głowa, plecy, barki, wątroba czy skronie – przekonała się o tym jako jedna z pierwszych Pani Halina z Polanicy-Zdrój.

Wkłady neorefleksyjne otrzymasz wyłącznie w telefonicznej sprzedaży Klubu Seniora. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA!
ZADZWOŃ I POPROŚ O DARMOWĄ WYCENĘ

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 29 grudnia 2018 r., dostanie **ŚWIĄTECZNĄ ZNIŻKĘ** oraz **CAŁKOWICIE DARMOWĄ WYCENĘ**. Wszystko po to, by decydując się na zakup, otrzymać produkt korzystny cenowo i w 100% skuteczny w walce z przewlekłym bólem i schorzeniami. **Dostawa GRATIS!**

Zadzwoń: 81 300 35 65

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W
TV

Wkłady neorefleksyjne zawierają magnesy wielokrotnego użytku, o mocy **970 Gaussów**. Umieszczasz je w butach i zapominasz o bólu. **Idealne do każdego rodzaju obuwia.**

Ogromną zaletą neorefleksyjnych wkładów jest potwierdzona badaniami skuteczność walki z każdym rodzajem bólu lub schorzenia. To, czy bolą Cię kolana, biodra, kręgosłup, żołądek, wątroba, masz migrenę, niestrawność,



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Nie rozniesiono ich na pałkach - wyszli z podniesionymi czołami

Na Lubelszczyźnie najdłużej w wojennym strajkowały puławskie



Bramy wjazdowe do zakładu i poszczególne części produkcyjne w czasie strajku były udekorowane banerami i biało-czerwonymi flagami. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej” wydana przez NSZZ „Solidarność” Z. Puławskiej



Podczas strajku ruch na bramach zakładowych został zatrzymany. Nie można było wjechać i wyjechać, a samochody musiały czekać do zakończenia strajku. Osoby przynoszące żywność dla strajkujących przekazywały artykuły przed zakładem. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej”

Zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić - wspomina Lech Pieprzka, który w grudniu 1981 roku do ostatniego dnia uczestniczył w strajku w puławskich azotach.

O strajku postanowiono na wielkim wiecu

W grudniu 1981 roku w całym kraju coraz bardziej dawało się odczuć napięcie i pojawiały się pierwsze głosy o tym, że władza chce siłowo rozliczyć się z „Solidarnością”. Faktycznie w nocy z 12 na 13 grudnia gen. Wojciech Jaruzelski wprowadza Stan Wojenny, a „Solidarność” zostaje zdelegalizowana. Wielu działaczy jeszcze w nocy zostaje internowanych. W Puławach, jak wynika z informacji w pierwszym numerze biuletynu strajkowego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego „Ziemi Puławskiej”, SB i MO aresztowało 19 osób, w tym Zdzisława Kudyka, który w Zakładach Azotowych przewodniczył Komisji Zakładowej „Solidarność”.

W zakładach strajk nie wybuchł od razu 13 grudnia, mimo nieśmiały prób. Dopiero w poniedziałek, 14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wielki wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Jednocześnie proklamowano strajk okupacyjny, w którym udział miały wziąć wszystkie podstawowe jednostki produkcyjne zakładów: Amoniak I, Amoniak II, Saletra Amonowa, Mocznik i Kaprolaktam. Przewodniczącym strajku został Zygmunt Woźny. W poszczególnych jednostkach sterownie i budynki administracji wypełniły się strajkującymi. W poniedziałek powołano również Komitet Strajkowy

w składzie: Zygmunt Woźny, Zenon Benicki, Jerzy Saniewski, Jan Okoń, Józef Stopka, Stanisław Dębicki.

Jakie były postulaty strajku? Przede wszystkim domagano się odwołania stanu wojennego i przywrócenia legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Postulowano uwolnienie internowanych, w tym przewodniczącego KZ, Zdzisława Kudyka. Ostatnim postulatem było niewyciąganie konsekwencji wobec uczestników strajku.

Podwyższone ryzyko

Z racji chemicznego charakteru zakładu, strajk w Puławach przebiegał w szczególnych warunkach i z najwyższą dbałością o kwestie bezpieczeństwa. Cały teren zakładu był pilnowany dniem i nocą przez straż związkową. Obawiano się prowokacji i akcji sabotażu - do zakładu mogły przedostać się osoby przysłane przez władze i doprowadzić do awarii lub wydostania niebezpiecznych substancji, a winę przypisano by strajkującym. Chemia była jednak dla strajkujących również kartą przetargową.

- Osoby kierujące strajkiem z pełną świadomością wykorzystywały fakt, że ZAP to zakład chemiczny. Tą kartą można było odsunąć rozwiązanie siłowe, bo zawsze istniała groźba celowego lub przypadkowego uszkodzenia instalacji, wycieku niebezpiecznych substancji itp. Prawda była taka, że produkcja była nastawiona na minimum i zbiorniki podobno były puste, jednak nie wszyscy, zwłaszcza władza, o tym wiedzieli - tłumaczy w rozmowie ze „Wspólnotą” Robert Och, puławski historyk.

Chemiczną aparaturę wykorzystano również ostatniego dnia strajku, gdy na teren zakładu wkroczyła milicja i wojsko.

- Żołnierze są głodni, bez pa-pirosów. Ściskają z łękiem gaz-

-maski. [...] I wtedy dla postraszenia tego zbrojnego ugrupowania niespodziewanie dla niego uruchomione zostają syreny zakładowe, upusty parowe na elektrociepłowni i inne urządzenia. Cały zakład aż drży, a jak sądziliśmy, w portkach niejednego ZOMO-wca było pełno, nieznany im teren, zaparowana okolica, płatanina rur, wielkie aparaty i urządzenia - wspomina Józef Stopka w książce „25 lat Solidarności Ziemi Puławskiej”.

Nie doczekali księdza, ale mieli krzyże

Na wszystkich punktach dzień strajkowy rozpoczynał i kończył się wspólną modlitwą-apelem, który prowadził Henryk Sztaba. Księdza nie było, choć próbowano go sprowadzić.

- Reżim był niesamowity i ciężko było coś takiego zorganizować. Trwały rozmowy, żeby sprowadzić księdza na zakłady, ale w międzyczasie nasze modlitwy prowadził jeden z pracowników wykonali te krzyże. Jeden z nich zawiesiliśmy na bramie nr 1. To było po to, by nadać charakter religijny w naszym zakładzie - wspomina Jan Okoń, który przy każdej rocznicy o wydarzeniach 1981 roku opowiada podczas spotkań z młodzieżą, organizowanych w I Liceum Ogólnokształcącym przez nauczyciela historii Tomasza Kraszewskiego. Jak się później okazało, w niedzielę 20 grudnia na zakład miał zostać przyprowadzony ksiądz, by odprawić mszę dla strajkujących, jednak w sobotę odbyła się pacyfikacja.

Inne strajki rozgromione, ludzie w lęku

W kolejnych dniach strajku nastroj był coraz gorszy - załoga

14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Proklamowano strajk okupacyjny

otrzymywała informacje o pacyfikacji kolejnych strajków, a część wiadomości była zmanipulowana.

- Środa. Atak na Kopalnię Wujek. Zginęło dziewięciu górników, a do nas docierały informacje o setkach zabitych i tysiącach rannych w zapełnionych szpitalach. To nie dodawało nam otuchy. Zebrał się i rozważaliśmy, co robić. Strajk był cały czas dobrowolny. Wydaje mi się, że większość została. Wielu ludzi nie wytrzymało - byli zawały, były płacze matek i żon, apele przez radiowęzeł - opowiada Zenon Benicki.

- Informacje o rozbiciu zakładów w Kraśniku, Świdniku i Lublinie docierały do ZAP, a pod bramy ścigały siły do pacyfikacji. Strajkujący zdawali sobie sprawę, jak to może się zakończyć i nic dziwnego, że z pięciu strajkujących wydziałów do końca pozostały tylko dwa: Amoniak II i Kaprolaktam - tłumaczy Robert Och.

Wojsko musiało obstawiać strajkujących przed agresywnymi zomowcami

Ostatnim dniem strajku była sobota 19 grudnia. Około godz. 13-14 przed zakładami zaczęło zbierać się wojsko i milicja. Pojawiała się duża kolumna ciężarówek, autobusów i pojazdów opancerzonych, którymi przyjechały wielkie siły przeznaczone do pacyfikacji strajku. Oddziały miały już w tym doświadcze-



W czasie strajków Straż Zakładowa została wzmocniona patrolami straży związkowej. Dniem i nocą patrolowano cały teren zakładu. Pilnowano, by żadna z nieupoważnionych osób nie miała dostępu do instalacji. Strajkujący obawiali się prowokacji ze strony władz. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej”

Robert Och

Okiem historyka - Strajkiem żyło całe miasto i okolica

Zakłady Azotowe w Puławach miały strategiczne znaczenie dla państwa. Fabryka Łożysk Tocznych w Kraśniku, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL Świdnik i właśnie ZA Puławy - to były największe i najsilniejsze zakłady przemysłowe na Lubelszczyźnie, dlatego nic dziwnego, że stały się najsilniejszymi ośrodkami strajkowymi po wprowadzeniu Stanu Wojennego. Trudno powiedzieć, ile osób brało udział w strajku. Opierając się na informacjach Szluby Bezpieczeństwa można powiedzieć, że było to około trzy tys. osób, czyli naprawdę duża grupa pracowników. Trzeba pamiętać, że oprócz Azotów do strajku 14 grudnia przystąpiły również zakłady „okołozotowe”, które współpracowały z ZAP - to był Techpan, Mostostal i Montochem. Na Kaprolaktamie wśród strajkujących byli obecni również pracownicy Instytutu Nawozów Sztucznych - około 30 osób. 14 grudnia kilkugodzinny strajk odbył się również w Zakładach Futrzarskich w Kurowie - przystąpiło 350 osób z pierwszej zmiany. Jednak w większości były to kobiety i strajk szybko spacyfikowano. W tym momencie Azoty faktycznie były centrum strajkowym, ale w samym mieście mieliśmy wiele akcji protestacyjnych, które przyjmowały różny charakter. Były akcje poparcia dla ZAP, wywiezanie transparentów, druk ulotek. Takie akcje miały miejsce na pewno w Budochemie, IUNG-u, PPBO „Przemysłówka”. DO tego w wielu zakładach i środowiskach prowadzona była akcja pomocy żywnościowej. Bardzo duża pomoc poszła od pracowników żelaznicy, którzy mieli dostęp do dużych ilości mięsa. Strajkujących na zakładach wspierali również rolnicy - były przypadki, że gospodarze indywidualnie przywozili całe oprawione tuczniki. Ta pomoc szła z różnych stron i to był wyraz wsparcia i solidarności mieszkańców Puław ze strajkującymi. 17 grudnia - Hortex w Rykach rozpoczyna strajk solidarnościowy z ZAP - trwał dwa dni

nie, po brutalnym potraktowaniu strajkujących w innych zakładach. Wkrótce siły wojska, ZOMO i ORMO przystąpiły do działania.

- Amoniak został rozbity siłowo. ZOMO wyważyło bramę do sterowni wózkami elektrycznymi. Kaprolaktam się obronił, ale roz-

poczęto rozmowy i zdecydowano o godnym wyjściu (strajkujący porozumieli się z pułkownikiem Łępkowskim, komisarzem wojskowym, który zapewnił im bezpieczne wyjście z zakładu - przyp. red.) Kolumnę wychodzących strajkujących osłaniali żołnierze, bo ZOMO-wcy rwali się do bit-

w stanie skie Azoty



Jan Okoń

członek komitetu strajkowego w 1981 r.

Ludzie bali się, że będą ofiary

Rzucili się na nas, na Zakłady, potężną siłą i ludzie bali się, że mogą być ofiary. Byłem w Komitecie Strajkowym i rozważaliśmy tak, by nie było ofiar. I tak się stało, że my, jako organizatorzy, oczywiście ponieśliśmy konsekwencje - byliśmy zwolnieni z pracy i aresztowani - ale ludzie ze strajku, oczywiście pod eskortą, rozeszli się do domów. A jak zostaliśmy uwolnieni, to już nie daliśmy za wygraną, tylko dalej działaliśmy, żeby tę niesłuszną władzę obalić



Lech Pieprzka

uczestnik strajku

Podczas strajku modliliśmy się

Było bardzo zimno i często zmienialiśmy się na posterunku. Docierały do nas informacje z innych zakładów i spodziewaliśmy się, że wkrótce nastąpi jakieś rozwiązanie. Byłem dyspozytorem mocy. Strajkowałem do samego końca. Z mojej grupy 30 osób zostały tylko dwie. Ludzie nie wytrzymywali presji. Mnie też wyganiano, bo akurat wtedy urodziło mi się trzecie dziecko, a żona nie miała żadnych środków do życia. Poniosłem konsekwencje, bo zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić i musiałem założyć własną firmę



Jan Wawer

uczestnik strajku

Mówili nam: Nie macie szans

Mieliśmy bardzo szczegółowe informacje ze Śląska z tragicznego przebiegu pacyfikacji Kopalni Wujek, a także ze Świdnika, bo zapomniano wyłączyć u nas telefaks. Jeden z dyrektorów powiedział mi, że decyzja zapadła i na pewno będzie oddział z ostrą amunicją. „Będą takie siły, że nie ma tu szans” mówił. Był dylemat, co z tym zrobić

ki (według świadków byli pijani lub czymś ich odurzono - przyp. red.). Z zakładów wyszło około 900 osób, czyli naprawdę wielka grupa. To też była demonstracja siły - nie uciekli, nie rozbiegli się, nie zostali rozniesieni na pałkach, tylko wyszli w kolumnie z podniesionymi czołami, wsiedli do autobusów i rozjechali się do miasta. To, że później były represje, aresztowania i zwolnienia z pracy, to już inna sprawa - tłumaczy Robert Och.



Zenon Benicki

członek komitetu strajkowego w 1981

Cały czas ogrzewaliśmy miasto

13 grudnia rano jechałem do chorego ojca w kierunku Warszawy. Pamiętam jak w kierunku Lublina jechała kolumna wozów pancernych. Zaczynał się coraz większy mróz. Wieczorem przyjechałem na 22 do pracy i w gronie pracowników zaczęliśmy rozmawiać jak się przeciwstawić temu Stanowi Wojennemu. Ustaliliśmy, że spotkamy się rano o 7:00 i ludzie zadecydują. Było chyba tysiąc osób. I zdecydowaliśmy, że strajkujemy. Ale ogrzewaliśmy całe miasto, a nie chcieliśmy odciąć dopływu ciepła dla mieszkańców. Więc zdecydowaliśmy, że obniżymy obciążenie instalacji do minimum w ramach protestu, a jednocześnie ciepło płynęło do miasta. Kierownictwo nam nie pozwalało, mowy nie było. Ale poszedłem do kierownika i powiedziałem mu, że biorę pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje.

Zakłady Azotowe w Puławach wytrzymały sześć dni (14-19 XII) - najdłużej na Lubelszczyźnie.

Kamil Wąsik

Śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości na wieki, a potem do Peru



Lubiłam spotykać się z przyjaciółmi i chodzić na zabawy

Modlitwę konsekracyjną prowadzą przybyli na tę uroczystość kapłani

S. Katarzyna Kostrubiec pochodzi z Łęcznej, przed 10 laty wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi. W tym roku złożyła w Łęcznej, w swojej rodzinnej parafii, śluby wieczyste.

Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa

moment.

Minęły lata i naszedł kolejny znaczący moment...

Dla mnie był to wspaniały dzień i cieszę się, że mogłam przeżyć go w naszej parafii, bo tutaj stawiałam pierwsze kroki w życiu młodego chrześcijanina. W naszym zgromadzeniu przygotowanie do tego wydarzenia trwa 10 lat. Kiedy przychodzimy do nowicjatu otrzymujemy habit zakonny, przy pierwszych ślubach znak zgromadzenia, którym jest wizerunek krzyża na kuli ziemskiej. Oznacza on, że jesteśmy gotowe iść na cały świat, by głosić Dobrą Nowinę. Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa.

Ze ślubami wieczystymi wiąże się otrzymanie krzyża misyjnego oraz posłanie misyjne.

– Moim posłaniem jest prowincja Peru. Przed ślubami wieczystymi odbyłam, tak jak i inne siostry, rozmowę z przełożoną generalną, wtedy każda z nas może powiedzieć, gdzie się chce być posłana, ale będąc w gotowości pójścia tam, gdzie się jest potrzebną. Moim pragnieniem było RPA, ale Peru też przyjąłam z radością.

Czym się dotychczas zajmowałaś w zgromadzeniu?

– Głównie pracowałam w kuchni. W domu rodzinnym zwykle wolałam sprzątać, a moja siostra gotowanie, kiedy więc zo-



Krzyż misyjny swojej parafiance wręcza proboszcz parafii św. Barbary ks. Andrzej Lupa



S. Katarzyna przyjmuje z rąk przełożonej prowincjalnej s. Małgorzaty Książek obrączkę ślubną

stałam skierowana do pierwszej wspólnoty i usłyszałam, że będę tam pracowała w kuchni, to tak się przestraszyłam, że nie mogłam spać. Uczylałam się wszystkiego od podstaw, ale dzięki temu odkryłam piękno służby w prostocie. Dzisiaj uważam, że gotowanie jest czymś niesamowitym. Chodzi o to, jak się gotuje i jak podaje, i że czyni się to z miłością. W ten sposób buduję ciepło rodzinne we wspólnocie. Polubiłam to zajęcie i myślę, że szło mi całkiem nieźle.

Siostry, czy w pracy zakonnej wykorzystasz kiedyś studia, które ukończyłaś?

– Tak będzie w Peru, bo tam chodzi o zarządzanie szkołą.

Wszystko jest po coś, studia z prawa administracyjnego również. Kuchnia nauczyła mnie dobrej organizacji i planowania, było to też bardzo ważne w moim życiu duchowym. Można robić wiele, ale bez relacji z Bogiem nie pójdzie się daleko. Dobre zaplanowanie dnia z Bogiem daje możliwość dobrego wypełniania swoich obowiązków. Na początku drogi zakonnej zadawałam sobie pytanie: Czy być Franciszkaną Misjonarką Maryi? Potem to pytanie się zmieniało z „czy” na „jak”, a po ślubach wieczystych zostało tylko: Jak być Franciszkaną Misjonarką Maryi?

Marzena Olędzka



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



ROZMOWA Z Magdaleną Aleksandruk, terespolanką mieszkającą w Honolulu

Na święta do Terespoli przez połowę kuli ziemskiej

Gdy Magdalena Aleksandruk wylatywała do Polski, na jej termometrze było 28 stopni. Musiała kupić zimowe ubrania przez internet. Mieszka na Hawajach, w Honolulu. Święta spędzi w rodzinnym Terespole.

W Kilkadziesiąt godzin temu przyleciałaś do Polski i przyjechałaś do Terespoli. To chyba duże wyzwanie?

- Podróż do Polski nie jest krótka, gdyż musiałam przebyć połowę kuli ziemskiej. Polska i Hawaje położone są na skrajnie odległych częściach globu. W podróży spędziłam 30 godzin. Leciłam trzema samolotami i przebyłam aż 12 stref czasowych. Z Honolulu do Warszawy przesiadałam się w San Francisco i Frankfurtach.

W Co jaki czas bywasz w rodzinnych stronach?

- W Polsce staram się bywać raz do roku, jednak nie zawsze jest to możliwe, dlatego chętnie przyjmujemy gości u siebie. Życie szybko przemija i warto pielęgnować to, co jest najważniejsze, a więc rodzinne i czas spędzony w gronie najbliższych są niepowtarzalne i bezcenne.

W Święta w Polsce różnią się od tych na Hawajach?

- Odnoszę wrażenie, że święta Bożego Narodzenia nie różnią się na świecie w znaczny sposób. Ich idea jest jednakowa, inny jest jedynie klimat i potrawy, które są na stołach. Na Hawajach jest to kuchnia regionalna, czyli desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami i wiele innych potraw brzmiących bardziej egzotycznie. To, co zdecydowanie jest jednakowe, to są dekoracje świąteczne domów, ulic i sklepów.

W Jaki szczególnie prezent dostałaś na święta?

- Staramy się nie robić materialnych prezentów. Chętnie korzystamy z możliwości, które oferują nam okoliczności, w jakich obecnie mieszkamy. Są to wspólne wyjazdy, wynajęcie łodzi, małego samolotu, kolacja w nowym miejscu, w którym jeszcze nie byliśmy, czy bilety na wystawy i tym podobne atrakcje.



Magdalena Aleksandruk wraz z mężem. Mathew jest w US Marines. To jedynka specjalna amerykańskich sił zbrojnych. Poznali się, gdy pracowali w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie

Na Hawajach na świątecznym stole są desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami

W Które z dań na stole wigilijnym najbardziej lubisz?

- Śmiało i nieskromnie mogę powiedzieć, że polskie pierogi z barszczem są niekwestionowanym hitem każdego świąt. Polska kuchnia jest jedną z najsmaczniejszych kuchni świata i absolutnie wszędzie jest uwielbiana. Mój mąż również znakomicie gotuje, szczególnie dania kuchni południowo-amerykańskiej od pieczenia, przez potrawy wegetariańskie i desery, więc konkurencja na stołach zawsze jest na wysokim poziomie, co cieszy zarówno nas, jak i gości.

W Czy któraś ze świąt spędziłaś poza Polską?

- Po wyjeździe z Polski miałam możliwość spędzić święta na Florydzie w West Palm Beach, w Kalifornii w San Diego, w Nevadzie w Las Vegas oraz na Hawajach w Honolulu. Każde z tych miejsc wspominam wyjątkowo, ponieważ spędziłam tam święta z rodziną i znajomymi, biorąc udział w koncertach charytatywnych, z których datki co roku przeznaczane są dla potrzebujących rodzin oraz dzieci z domów dziecka.

W Jak to się stało, że zamieszkałaś w Honolulu?

- Już od kilku lat mieszkam w USA. Podróże stanowią dużą część mojego życia i jest to związane ze specyfiką pracy mojego męża. Mathew jest w US Marines. To jedynka specjalna amerykańskich sił zbrojnych. Dzięki temu od dłuższego czasu mamy możliwość żyć i mieszkać w różnych częściach Stanów Zjednoczonych, a nawet świata. Tym razem wybór padł na słoneczne Hawaje, dzięki czemu możemy obserwować toczące się tu życie nie jako turyści, a mieszkańcy.

W Gdzie poznałaś wybranka swojego życia?

- Mojego męża poznałam, gdy pracowałam w placówce dyplomatycznej w Warszawie. Ja w tym czasie studiowałam w stolicy i pewnego dnia nasze drogi skrzyżowały się podczas wspólnego spotkania. Tak pozostało do dziś.

W Jak wygląda życie na Hawajach?

- Życie toczy się powoli, swoim rytmem. Nikt się nigdzie nie spieszy. Ludzie pozdrawiają się

Ceny w Honolulu
6 ziemniaków 27 zł
pierś z kurczaka 38 zł
jabłko 4 zł
ananas 12 zł

wzajemnie i uśmiechają na każdym kroku. Wyjątkowa przyroda i urok tego miejsca, egzotyczna roślinność, skały, góry, wulkany często przyciągają ekipy filmowe z Hollywood. Natura stwarza idealne warunki do nagrywania scen filmowych, które później możemy oglądać na wielkim ekranie. Hawaje to nie tylko dzika przyroda. Jest również cześć rozwinięta gospodarczo, czyli stolica Hawajów - Honolulu z wieżowcami, mnóstwem sklepów, restauracji, atrakcji turystycznych i brakiem miejsc parkingowych na każdym kroku. Za najbardziej słynną cechę tego zakątka świata uważam piękne plaże z ogromnymi falami. To istny raj dla surferów, których spotyka tu się na każdym kroku.

W Co najbardziej zdziwiło ciebie po przylocie na wyspę?

- Gdy tylko wysiadłam z samolotu pierwszą rzeczą, która przykuła moją uwagę, była pogoda. Przylecieliśmy tu na początku listopada ubiegłego roku, a odniosłam wrażenie jakby był to środek wakacji. Wiał ciepły wiatr, wszędzie wokoło nas rosły piękne, kolorowe kwiaty i słyszałaś było śpiew ptaków.

W Wstajesz rano i podchodzisz do okna...

- Mój dom jest położony na wzgórzu, a z okien rozpościera się widok na ocean. Moją ulubioną porą dnia są poranki, ponieważ budzą mnie promienie wschodzącego słońca, szum oceanu oraz śpiew ptaków. Brzmi bajkowo, a tak właśnie wygląda tu każdy początek nowego dnia. Śniadanie na patio z kawą czy herbatą w rękę w takim otoczeniu napawa pozytywną energią na cały dzień.

W Hawaje kojarzą się ze słońcem...

- Temperatury są raczej stałe i bez względu na porę roku oscylują w granicach 23 st. C - 32 st. C. Zimą średnia temperatura w ciągu dnia wynosi 25 st. C, natomiast latem 28 st. C. Można śmiało powiedzieć, że wakacje trwają tu przez cały rok. Często też występują przelotne opady, ale zaraz po nich można zaobserwować piękną tęczę, która jest znakiem szczególnym Hawajów i jest nawet uwzględniona jako logo w dokumencie prawa jazdy oraz na tablicach rejestracyjnych samochodów.

W Jak wygląda twój dzień?

- Każdego dnia staram się odkrywać nowe uroki miejsca, w którym mieszkam. Dużo zwiedzam, pływam, chodzę na wspinaczki, próbuję lokalnych potraw oraz kształcę się. Jesienią tego roku obroniłam dyplom na Uniwersytecie w Nowym Jorku, gdzie uczęszczałam codziennie na zajęcia w trybie on-line.

W Jakim środkiem transportu przemieszczasz się w ciągu dnia po wyspie?

- Komunikacja miejska i podmiejska nie jest tu tak rozwinięta, jak w Europie. Owszem, można przedostać się z jednej części wyspy na drugą autobusem, ale jest to bardzo czasochłonne. Najbardziej komfortowym środkiem transportu po wyspie jest samochód, natomiast między wyspami (w skład archipelagu wchodzi osiem wysp Oahu - gdzie mieszkam, Hawaiki, Kauai, Molokai, Lanai, Maui, Niihau i Kahoolawe) jedynym obecnie dostępnym środkiem transportu są samoloty.

W Gdzie wcześniej mieszkałaś?

- Przez kilka lat mieszkałam w Kalifornii w San Diego, które również skradło moje serce. Pogoda jest tam nieco inna, a ocean jest zdecydowanie zimniejszy.

W Jak sobie radzisz z wysokimi temperaturami na wyspie?

Na Hawajach w domach klimatyzacja jest nieodłącznym elementem, ponieważ bywają dni, gdy bryza jest nieodczuwalna i wtedy ciepło jest zdecydowanie bardziej uciążliwe, ale mimo wszystko nadal jest do zniesienia w przeciwieństwie do warunków pogodowych, z którymi zetknęłam się w Palm Springs w Kalifornii, gdzie temperatura w ciągu dnia sięgała 50 st. C i wychodząc na dwór czułam się, jakbym wchodziła do rozgrzanego piekarnika, a na masce samochodu śmiało można było usmażyć całe śniadanie.

W Jakie zwierzęta napotkasz tam na co dzień?

- Niedaleko domu widuję mnóstwo kolorowych ptaków, mangusty, gekony, jaszczurki i ... kury. Tak, kury są tu absolutnie wszędzie, bez względu czy jest to centrum miasta, osiedle mieszkalne czy plaża. Nurkując w oceanie można natomiast podziwiać na co dzień piękne kolorowe ryby, żółwie oraz rafę koralową. Do mniej przyjemnych spotkań można zaliczyć widok pajaka wielkości dłoni czy jadowitej stonogi. Na szczęście nie dzieje się to często i, przy zachowaniu pod-

stawowych zasad ostrożności, każda ze stron idzie w swoim kierunku.

W Jakie są koszty życia na Hawajach?

- Są bardzo wysokie. Jest to najdroższy stan USA. Żywność jest tu importowana i koszty transportu można odczuć robiąc podstawowe zakupy do domu. Przykładowe ceny artykułów spożywczych wyglądają następująco: 6 ziemniaków 27 zł, pierś z kurczaka 38 zł, jabłko 4 zł, ananas 12 zł. Oczywiście do tych cen trzeba doliczyć jeszcze podatek stanowy.

W A mieszkania?

- Ceny są różne, ale średnio koszt wynajmu na miesiąc wynosi 12 tysięcy złotych. Wynajem pokoju w hotelu na Waikiki z widokiem na ocean za jedną noc kosztuje od 1,5 tysiąca złotych. Oczywiście, im dalej od centrum, tym ceny są mniej szokujące, ale oferowane warunki również są adekwatne do kosztów. Niektóre osoby żądne przygód i będące tu przejazdem często decydują się na nocleg w namiocie i surfowanie w ciągu dnia, co jest w pełni akceptowane i mile widziane na wyspie.

W Ile kosztuje średnio podróż z Hawajów do Polski?

- Średni koszt takiej podróży w klasie ekonomicznej wynosi około 12 tysięcy złotych, natomiast klasa biznes to koszt znacznie powyżej 30 tysięcy złotych za bilet w dwie strony.

W Skąd wzięłaś zimowe ubrania?

- Musiałam zamówić przez internet. Gdy wylatywałam do Polski, u nas było 28 stopni. Był lekki szok termiczny na początku, ale dość szybko dostosowałam się do nowych temperatur.

W Za czym najbardziej tęsknisz, będąc na Hawajach?

- Tęsknię za rodziną i znajomymi oraz za polskim jedzeniem, ale z drugiej strony to tutaj mam swoją rodzinę i dom, a okoliczności, w których mieszkam, w pełni rekompensują mi tę rozłąkę.

W Bierzesz pod uwagę powrót na stałe do Polski?

- Oczywiście, biorę pod uwagę, ponieważ uwielbiam Polskę. Czy i kiedy to nastąpi, to nie jestem w stanie na dziś stwierdzić, ponieważ jest jeszcze wiele pięknych miejsc na świecie, które chciałabym zobaczyć.

Dziękuję za rozmowę. Mała Kalikimaka (Wesołych Świąt)

M.P.

Sędziowie też pomagają



Pamiątkowe zdjęcie sędziów oraz obserwatorów

W grudniu odbyło się spotkanie arbitrów Okręgowego Kolegium Sędziów w Białej Podlaskiej. Panowie i panie z gwizdkami pokazali, że chcą i lubią pomagać.

Przy okazji wigilijnego zebrań sędziowie przynieśli ze sobą masę artykułów spożywczych oraz gospodarstwa domowego. Podarki trafiły do siedmiu rodzin z terenu gminy Biała Podlaska. Spotkanie było również oficjalnym pożegnaniem dwóch wieloletnich sędziów oraz obserwa-

torów: Jerzego Petruczenko oraz Stanisława Krzyżanowskiego. Oprócz spotkania koleżeńkiego odbyło się również szkolenie dla arbitrów, którzy już z niecierpliwością czekają na wiosenne mecze o punkty.

M.P.



Oficjalne pożegnanie Jerzego Petruczenko (z lewej) oraz Stanisława Krzyżanowskiego (obok). Obaj przez wiele lat sędziowali oraz obserwowali młodszych kolegów z gwizdkiem

Wielki sukces „Kraszaka” Zagraj w HMO



Wicemistrzyni województwa to: Łucja Dmitruk, Julia Fronczek, Daria Jaroszuk, Gabriela Laszuk, Julka Najdyhor, Kamila Nestorowicz, Patrycja Oleszczuk, Marta Panasiuk, Zuzanna Popławska, Jagoda Uryniuk, Oliwia Wojewódzka, Alicja Żukiwska. Opiekun: Paweł Wałęcki

Ze srebrnymi medalami wróciły uczennice I Liceum Ogólnokształcącego w Białej Podlaskiej. Dziewczeta z „Kraszaka” zajęły drugie miejsce w finale wojewódzkim w halowej piłce nożnej.

Mistrzyni miasta oraz rejonu walczyły w Chełmie w gronie

sześciu najlepszych zespołów na Lubelszczyźnie. Podopieczne Pawła Wałęckiego w spotkaniach grupowych odniosły dwa zwycięstwa. Na początek pokonały 3:0 LO Dubienka, a następnie 2:0 ZST Janów Lubelski. Pierwsze miejsce w eliminacjach oznaczało walkę w wielkim finale.

W najważniejszym meczu turnieju białczanki musiały przełknąć gorycz porażki. Uległy 0:2

ZS nr 5 Lublin. Co ciekawe, opiekunem mistrzyni województwa jest Dariusz Banaszuk, wieloletni trener w TOP-ie 54 oraz szkoleniowiec Podlasia Biała Podlaska, który oprócz pracy w szkole, jest asystentem Artura Bożyka (były gracz Podlasia) w Chełmiance Chełm.

- Nawet przegrana w finale nie popsowała nam humorów. Odniesliśmy bardzo duży sukces. Pierwszy

raz dziewczyny wygrały rozgrywki w mieście, później w rejonie i teraz mogliśmy zmierzyć się na arenie wojewódzkiej. Klucz do sukcesu? Konsekwentna gra, dobrze dobrana taktyka i upór dziewczyn. Wszystkie czynniki złożyły się na nasz sukces - mówi Paweł Wałęcki, opiekun „Kraszaka”.

M.P.

Przed nami XXI edycja Halowych Mistrzostw Okręgu grup młodzieżowych, które organizuje Bialskopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. W związku czekają na zgłoszenia drużyn, które będą chciały wziąć udział w tych prestiżowych zmaganiach.

Kategorie i roczniki

Junior starszy (2000 i mł.), junior młodszy (2002 i mł.), trampkarz starszy (2004 i mł.), młodzik starszy (2006 i mł.), orlik starszy (2008 i mł.), orlik młodszy (2009 i mł.), żak starszy (2010 i mł.), żak młodszy (2011 i mł.), skrzat (2012 i mł.).

M.P.

Statystyki

W minionych rozgrywkach wystąpiło 26 klubów, czyli 1090 zawodników i zawodniczek. W sumie w dziewięciu turniejach zagrało 109 drużyn. Rozegrano 230 meczów, w których padło 569 goli.

Jak się zgłosić?

Zgłoszenia pobrane ze strony www.bozpn.pl należy przesłać do 23 grudnia na adres Bialskopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, ul. Piłsudskiego 38, 21-500 Biała Podlaska lub poprzez e-mail piłka@bozpn.pl.

Chcesz grać w piłkę?

Nie masz klubu, a kochasz futbol? Może przerwałś występy w rodzinnym mieście ze względu na studia? GLKS-T Agrosport Leśna Podlaska ogłasza nabór do drużyny seniorów, która występuje w Klasie A.

Wszyscy zainteresowani rozpoczęciem przygody z piłką są mile widziani na treningach we czwartki o godz. 19 w pięknej i nowoczesnej hali przy ZPO w Leśnej Podlaskiej. Więcej informacji można uzyskać u Daniela Nogaczewskiego pod nr tel. 667 298 236.

M.P.

Celiński z dwoma srebrami



Kuba Celiński wrócił do domu z dwoma medalami mistrzostw kraju

Znakomite wieści napłynęły z Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie w Zimowych Mistrzostwach Polski Juniorów 16-latków w pływaniu startował Jakub Celiński.

Zawodnik Narwalu Międzyrzec Podlaski dwukrotnie stanął na drugim stopniu podium. Podopieczny Wojciecha Lubańskiego, a obecnie trenujący w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Krakowie, zaprezentował wyśmienitą

formę, gdzie oprócz medali poprawił swoje rekordy życiowe.

Świetny finisz

Drugiego dnia mistrzostw Kuba na dystansie 200 m st. zmiennym wywalczył wicemistrzostwo Polski, po wspaniałym finiszu uzyskując bardzo dobry czas 2'06,59 s. Międzyrzeczanin wyprzedził o 73 setne sekundy Dawida Szczygła z Unii Oświęcim. Pierwszy na mecie zameldował się Mikołaj Synowiec z UKS SMS Galicja Kraków z czasem 2'05,79 s.

Przegrał z multimedalistą

Ostatniego dnia Celiński ponownie stał na podium i ponownie było to drugie miejsce. Podobnie jak dzień wcześniej, był to styl zmienny tylko teraz na dystansie 100 m. Kuba przegrał tylko z pięciokrotnym złotym medalistą tych mistrzostw Filipem Orliczem z UKS G-8 Bielany Warszawa, który pokonał dystans w czasie 56,39 s. Nasz zawodnik uzyskał 57,89 s, a trzeci był Jakub Sagan ze Skarpy Lublin - 58,29 s.

M.P.



ROZMOWA Z Jakubem Celińskim, dwukrotnym srebrnym medalistą mistrzostw Polski

Ach, te racuchy mojej Tosi

Jak ocenisz mistrzostwa?

- Były równie udane, jak wszystkie wcześniejsze. Zdobyłem dwa medale na 100 i 200 m stylem zmiennym. Nie można mówić słowa „udało się”. Wyniki to efekt niezliczonej ilości treningów. Udać to się może ciasto. Cieszę się, że poprawiłem swoje rekordy życiowe na prawie każdym dystansie, którym pływałem.

Wciąż cieszysz się medalami?

- Oczywiście. To kwintesencja codziennych zajęć w basenie. Medale nie przychodzą łatwo, ponieważ konkurencja stale rośnie. Jest coraz trudniej walczyć o zwycięstwo. Na szczęście podium ma trzy miejsca i naprawdę wielką dumą jest wejść, obojętnie, na który stopień.

Spodziewałeś się, że znajdziesz się tam dwukrotnie?

- Pływanie jest sportem, w którym wszystko może się wydarzyć. Nigdy nic nie wiadomo. Po cichu liczyłem, że właśnie podczas tych startów zdobędę krążki. Walka była zacięta do końca i nie było wiadomo, kto wygra. Wysiłgi dostarczyły mojej rodzinie i trenerom wiele emocji. Na szczęście



są medale. Zawdzięczam to wsparciu trenera z Krakowa Michała Majerskiego oraz trenera z Międzyrzecza Wojciecha Lubańskiego.

Jakie masz plany na najbliższą przyszłość?

- Planuję pływać się nie zmieniając. Nadal jestem w krakowskiej szkole i chcę skończyć liceum. O dalszej przyszłości jeszcze nie myślałem.

Jak wygląda Wigilia w twoim domu?

- Będzie wesoła, ponieważ moi bliscy bardzo cieszą się z moich sukcesów. Będzie moment, by wspólnie świętować.

Jaki specjal ze stołu znikną jako pierwszy za twoją sprawą?

- Najbardziej lubię racuchy mojej babci Tosi. Czekam na nie cały dzień. Ach, te racuchy mojej Tosi.

Udanie w wodzie

Koniec roku to bardzo intensywny okres startowy pływaków, którzy okres przygotowawczy sezonu jesienno-zimowego skończyli imprezą docelową, czyli Zimowymi Mistrzostwami Polski. Podopieczni Bartłomieja Kargulewicza i Pawła Mielnika rywalizowali na dwóch imprezach centralnych. Szesnastolatkiem przez trzy dni mierzyli się w Gorzowie Wielkopolskim podczas Mistrzostw Polski juniorów, natomiast seniorzy, młodzieżowcy i juniorzy 17-18 latni, w Lublinie.

Blisko medalu

Bardzo udany start mają za sobą juniorzy 16-latków, którzy do Gorzowa pojechali w składzie: Anna Terlecka, Oliwia Silińska i Mateusz Borsuk. Dorobek naszych pływaków to cztery przepustki do finałów B i jedna do finału A. Najczęściej w walce finałowej można było oglądać Anię, która we wszystkich swoich startach stylem klasycznym (50, 100, 200 m) meldowała się w finałowych stawkach. Najbliżej medalu było podczas wyści-



Bardzo udany start mają za sobą juniorzy 16-latków, którzy do Gorzowa pojechali w składzie: Anna Terlecka, Oliwia Silińska i Mateusz Borsuk

gu na najdłuższym dystansie, gdzie z piątym czasem (2'41.26 s) awansowała do grupy A, zajęła ostatecznie siódme miejsce w Polsce, płynąc niecałą sekundę wolniej 2'42.06 s.

Dwa pozostałe starty dały awans do finałów B, które kończyła odpowiednio na 15. miejscu 50 m (34.42 s) i 12. miejscu 100 m (1'15.46 s). Kolejne dwie przepustki do najlepszej 16 (finałów A i B) wywalczyli Mateusz Borsuk, 13. sprinter w kraju na dystansie 50 m stylem dowolnym (24.18 s) i Oliwia Silińska, 16. zmiennistka w kraju (1'11.32 s).

Dziesiąty w kraju

Ostatnim tegorocznym startem naszego reprezentanta były Zimowe Mistrzostwa

Polski seniorów, młodzieżowców i juniorów 17-18 latni w Lublinie, które rozpoczęły się wyśmienicie. Awans do finału C, bo taką formułę przyjęto ze względu na start trzech kat. wiekowych, wywalczył Hubert Charewicz, który poprawiając rekord życiowy i klubu na dystansie 50 m stylem dowolnym (23.04 s), zakończył rywalizację w finale na czwartym miejscu, co w ogólnej klasyfikacji dało mu 10. pozycję w kraju w kat. 17-18 latków. Oprócz Huberta na tym samym dystansie rywalizowali dwaj inni zawodnicy AZS-u: bracia Wojciech Suszek (23.45 s) i Piotr (24.53 s).

M.P.



ROZMOWA Z Hubertem Charewiczem, zawodnikiem AZS-u AWF Białą Podlaską

Lekka niespodzianka

Jak ocenisz start w stolicy województwa lubelskiego?

- Mogę uznać go za udany. Poprawienie rekordu życiowego oraz rekordu klubu na 50 m stylem dowolnym to, przynajmniej, lekka niespodzianka. Nie spodziewałem się takiego wyniku w finale, zwłaszcza po tym, jak popłynąłem rano w eliminacjach. Dziesiąte miejsce w Polsce jest również zaskakującym. Jestem bardzo zadowolony z rezultatu i miejsca uzyskanego w pierwszym dniu Mistrzostw Polski.

Jak zaczęła się twoja przygoda z pływaniem?

- Było to bodaj 12 lat temu. Mama zaprowadziła mnie na lekcje pływania. Od razu polubiłem basen i mojego instruktora, który później okazał się moim pierwszym trenerem. Był nim Antoni Toczek. Później zacząłem ćwiczyć u Mirosława Kossowskiego, który prowadził starszą grupę, w której pływała między innymi Jowita Sieńczyk. Po latach trafiłem do AZS-u i mojego obecnego trenera Bartłomieja Kargulewicza.

Jaki to człowiek?

- Trener Bartek jest osobą



Dziesiąty zawodnik w kraju - Hubert Charewicz

bardzo ambitną, poświęcając dużo swojego czasu dla nas, zawodników. Stara się nie stać w miejscu i ciągle pogłębia swoją wiedzę na temat treningu pływackiego. Wraz z koleżankami i kolegami z klubu mamy do niego ogromny szacunek za jego chęć i wspieranie nas w naszym rozwoju. Życzyłbym

każdemu pływakowi takiego specjalisty. Jest dla mnie szkoleniowcem, a zarazem takim starszym przyjacielem. Jakie masz najbliższe plany?

- Nie wybiegam w daleką przyszłość. Skupiam się aktualnie na mistrzostwach Polski i na najbliższych na nich startach.

Ruszyli z szachami

Turniejem w Międzyrzeczu Podlaskim rozpoczęła się IX edycja Białskiej Ligi Szachowej pod honorowym patronatem starosty białskiego i prezydenta Białej Podlaskiej. Inauguracyjne zmagania honorowym patronatem objął burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego. Głównym sponsorem Białskiej Ligi Szachowej jest fundacja Santander Bank Polska, która przekazała środki finansowe w ramach programu „Bank Młodych Mistrzów Sportu”.

W Międzyrzeczu Podlaskim rozegrano równolegle trzy turnieje szachowe w kategoriach: uczniów oddziałów 0-II szkół podstawowych, klas III-VIII szkół podstawowych + ostatnia klasa gimnazjum z dodatkowym podziałem dzieci (uczniowie klas III-VI) i młodzież (uczniowie klas starszych) oraz uczniów szkół ponadpodstawowych. W każdej z grup turniejowych prowadzono dodatkowo klasyfikację dziewcząt i chłopców. W zmaganiach wzięło udział 63 uczniów z powiatów: białskiego, łosickiego i radzyńskiego.

Prawie dziesięć osób dzieci po raz pierwszy uczestniczyło w turnieju szachowym. Wśród najmłodszych dziewczyn zwyciężyła Magdalena Kaniuch - uczennica II klasy SP nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim. Drugie miejsce zajęła Julia Golec z SP nr 2 w Międzyrzeczu Podl., a trzecie Joanna Wedziuk z SP nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim. Naj-



W sumie w Międzyrzeczu Podlaskim mierzyło się 63 uczniów z powiatów: białskiego, łosickiego i radzyńskiego

lepszym szachistą wśród chłopców został Jakub Prokopiuk z SP nr 2 w Radzynie Podlaskiej i wyprzedził Macieja Waszczuka z SP nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim oraz Krzysztofa Gołębiowskiego z SP nr 1 w Terespolu.

W grupie uczennic klas III zwyciężyła Hanna Nurzyńska z SP w Kąkolewnicy, natomiast wśród jej rówieśników najlepszym szachistą był Piotr Gołębiowski z SP nr 1 w Terespolu.

Uczennica Gimnazjum nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim, Patrycja Waszczuk zajęła pierwsze miejsce w turnieju i oczywiście była najlepsza w grupie dziewcząt.

Wśród chłopców pierwsze miejsce zajął Robert Tymoszek - uczeń VII klasy SP nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim.

Turniej licealistów wygrał Grzegorz Olichwirowicz z LO im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Najlepszą licealistką została Julia Litwiniec z LO nr 1 w Radzynie Podlaskiej.

W trakcie turnieju wszyscy zawodnicy i opiekunowie mogli posilić się pyszną grochówką, przygotowaną w szkolnej kuchni. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, natomiast zwycięzcy klasyfikacji medale.

M.P.



Najmłodsi uczestnicy zmagani

Wigilia na boisku i przy stole



Piłkarze ręczni Olimpii oraz ojcowie, którzy wzięli udział w świątecznym meczu

Tradycja to rzecz święta. Z tego założenia wyszli trenerzy, prezes, sponsorzy oraz rodzice piłkarzy ręcznych Olimpii Biała Podlaska i po raz kolejny spotkali się na klubowej wigilii.

Przed kosztowaniem potraw i składaniem sobie życzeń odbył się mecz piłki nożnej, w którym wzięli udział zawodnicy oraz ich „starsi”. Po wieczery chłopcy dostali prezent - dwugodzinne wyjście do kregielni Kometa. - Chcieli-

byśmy podziękować wszystkim kibicom, sponsorom i każdemu, który w mniejszym lub większym stopniu był związany z naszym klubem. Bardzo nam miło, że tak licznie wspieraliście nas na każdym naszym meczu. Mamy nadzieję, że



Rodzice oraz zdolni szcypioniści z Białej Podlaskiej na pamiątkowym zdjęciu

swoją grą was nie zawiedliśmy. Liczymy, że od pierwszego meczu w nowym roku równie chętnie będziecie zasiadać na trybunach hali Szkoły Podstawowej nr 3 i pomagać nam swoim dopingiem. Ogromne słowa podziękowania kieruje-

my w stronę sponsorów! Dzięki waszemu wsparciu, przede wszystkim finansowemu, możemy od tego sezonu występować w drugiej lidze. Występy na takim poziomie, możliwość ogrywania się z seniorami i zbierania cennego doświad-

czenia, w wielkim stopniu przyczyniły się do zdobycia przez nas wicemistrzostwa Polski - mówi Marcin Stefaniec, trener Olimpii.

M.P.

Pół tysiąca osób, 120 instytucji przygotowało 670 imprez - dobry bilans 2018 r.

Kultura ciągnie za sobą nowe pokolenia

POWIAT BIALSKI: Na V Gali Kultury Powiatu Bialskiego podsumowano mijający rok i uroczystości związane z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości.

- Obchody stulecia odzyskania niepodległości odbywały się w różnej formule. Włączyły się w to wszelkie instytucje i formacje. Kulturowały jubileusz na różne sposoby. Tematyka była dowolna. Wyróżniając ich motywujemy do dalszej pracy - mówi Mariusz Filipiuk, starosta bialski.

Aż 112 podmiotów w powiecie bialskim (szkoły, ośrodki kultury, biblioteki, parafie, organizacje pozarządowe) zorganizowało 670 przedsięwzięć. Były to konkursy, apele, wycieczki, rajdy rowerowe, sadzenie drzew niepodległości, rekonstrukcje historyczne, czy spotkania z ludźmi i spektakle. Zaangażowanych było blisko 500 osób. Filarem kultury w powiecie od wielu, wielu lat są zespoły ludowe. Z roku na rok powstaje ich coraz więcej, widziane są również młode osoby.

- Wszyscy ci, którzy za kilka lat będą schodzić ze sceny, ciągną za sobą młode pokolenia, przekazując im pewne wartości oraz swój dorobek. Nastąpi swoisty ciąg pokoleniowy - tłumaczy starosta.

Udało nam się krótko porozmawiać z członkinią ludowego Zespołu Sokotuchy z gminy Biała Podlaska. Inspiracją do śpiewania były warsztaty wokalne w Zaborze. Wtedy też panie zdecydowały się aktywnie śpiewać. Ostatnio byliśmy na festiwalu w Szczecinie, gdzie zajęliśmy drugie miejsce. Jesteśmy obecnie bardzo



Okolicznościowy grawerton z okazji 80-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej odebrał dyrektor Paweł Borek

Podsumowano 11 edycję konkursu „Biblioteka Roku Powiatu Bialskiego”. Ten tytuł w tym roku otrzymała Gminna Biblioteka Publiczna w Tucznaj. Ewa Jaroszewicz, dyrektor biblioteki, otrzymała od starosty bialskiego i dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej bon finansowy z przeznaczeniem na cele kulturalne oraz statuetkę.

Podczas gali wyróżniono Miejską Bibliotekę Publiczną w Białej Podlaskiej z okazji 80-lecia jej istnienia. Okolicznościowy grawerton odebrał dyrektor instytucji Paweł Borek.

aktywne, fundusze na rozwój są jednak potrzebne. Starostwo spełnia nasze potrzeby i możemy śpiewać - mówi Agnieszka Borodijuk, z zespołu Sokotuchy. Starosta przypomina także o wielu imprezach kulturalnych, które odbywają się na terenie powiatu. Jedną z nich jest chociażby Festiwal Śękaczy, który jest cykliczną imprezą.

- Mieszkańcy mogą tam od podstaw oglądać proces powsta-

wania tego pięknego i smacznego produktu. Gdy jedziemy za granicę, zawsze zawozimy tego typu prezenty dla naszych partnerów. Wszyscy się nimi zachwycają - wyjaśnia Filipiuk.

Miedzy poszczególnymi punktami gali, można było obejrzeć występy artystyczne przygotowane przez Zespół Tańca Artystycznego „Sezamki” oraz grupę baletową Miejskiego Ośrodka Kultury



Występy artystyczne przygotowane przez Zespół Tańca Artystycznego „Sezamki” zachwyciły publiczność



Podziękowania za organizowanie jubileuszu 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę otrzymali m.in. szkoły, instytucje kulturalne, biblioteki i parafie



Mariusz Filipiuk,
starosta bialski
Środki finansowe mają za zadanie zachęcać instytucje kulturalne do jeszcze intensywniejszego działania, bo kultura działa coraz lepiej

w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie odbyła się gala.

Maciej Maciejuk

W konkursie na kartkę urodzinową „Sto lat dla Niepodległej” przyznano trzy pierwsze miejsca - Jagodzie Jeruzalskiej ze Szkoły Podstawowej w Tucznaj, Julii Derehajto ze Szkoły Podstawowej w Konstancynie i Sandrze Jaszczuk ze Szkoły Podstawowej w Kobylnach. Drugie miejsce przyznano Laurze Olszewskiej ze Szkoły Podstawowej w Polubiczach. Trzecie miejsce natomiast Kamilowi Chmielewskiemu ze Szkoły Podstawowej w Kożuszach. Wyróżnienie otrzymali: Przemysław Filipiuk ze Szkoły Podstawowej w Rudnikach, Aleksandra Sławińska ze Szkoły Podstawowej w Szóstce i Aleksandra Suwalska ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Żalutynie.

Drugim konkursem, był Powiatowy Konkurs na Prezentację Multimedialną „Historia Niepodległości Polski i ślady powiatu bialskiego w dochodzeniu do wolności”. Laureatami konkursu zostali: Paweł Koszółko (Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Wincentego Witosa w Leśnej Podlaskiej), Magdalena Kościńczuk (Liceum Ogólnokształcące im. Wł. Zawadzkiego w Wisznicy) oraz Anna Szewczuk (Zespół Szkół im. Wł. St. Reymonta w Małyszewicach). W konkursie zwyciężył Mateusz Pawlik (Liceum Ogólnokształcące im. Gen. Wł. Sikorskiego w Międzyrzeczu Podlaskim). Młodzież otrzymała nagrody rzeczowe.

Było też miejsce na podsumowanie konkursu Fotograficznego „Sto lat Niepodległej w Powiecie Bialskim”. Pierwsze miejsce zdobyła Małgorzata Michaluk, drugie miejsce - Aleksandra Struk, a trzecie miejsce - Katarzyna Mikołajczuk. Zwycięzcy otrzymali również nagrody pieniężne.

Pomnik pułku zyskał nowy blask

Zakończono prace remontowo-konserwatorskie związane z pomnikiem 34 Pułku Piechoty przy ul. Warszawskiej.

Projekt dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, w ramach programu „Wspieranie opieki nad miejscami pamięci i trwałymi upamiętnieniami w kraju 2018”. W ramach prac wykonano czyszczenie metodą ciśnieniową powierzchni obelisku, usuwanie zanieczyszczeń oraz wykonanie uzupełnień. Wiosną miasto planuje użyć warstwy antygraffiti oraz uporządkować zieleni wokół pomnika. Koszty prac opiewały na kwotę 39 tys. zł, z czego 25



Pomnik upamiętniający żołnierzy 34 Pułku Piechoty zyskał nowy blask

tys. zł to dofinansowanie ministerstwa.

Przy pomniku każdego roku na początku maja organizowa-

ne są obchody związane z 34 Pułkiem Piechoty.

Maciej Maciejuk

Nowe biuro w gminie dzięki poparciu wójta Wiesława Panasiuka Gąsiorowski poszedł w dyrektory

Kandydował na wójta, ale odpadł po pierwszej turze. Przed drugą turą poparł Wiesława Panasiuka, który ubiegał się o ponowny wybór i bez konkursu został dyrektorem nowo utworzonego Biura ds. Pozyskiwania Funduszy i Promocji przy Urzędzie Gminy Biała Podlaska.

Konrad Gąsiorowski od 6 grudnia jest dyrektorem utworzonego właśnie w gminie nowego Biura ds. Pozyskiwania Funduszy i Promocji. W ostatnich wyborach startował na wójta z komitetu Twoja Gmina Biała Podlaska. Nie dostał się do drugiej tury, ale poparł wójta Wiesława Panasiuka. Wójt na gwałt znalazł sojusznika, bo deptał mu po piętach kontrkandydat z PiS, Kamil Paszkowski (dyrektor biura senatora Grzegorza Biereckiego), któremu z kolei wsparcia udzieliła kandydująca na ten sam urząd bez powodzenia Edyta Sweekiej.



Konrad Gąsiorowski od 6 grudnia jest dyrektorem utworzonego właśnie w gminie nowego Biura ds. Pozyskiwania Funduszy i Promocji

Już wówczas mówiło się, że ceną poparcia wójta Panasiuka jest stanowisko zastępcy wójta. Po wygranej wójt zapowiedział, że w gminie powstanie nowa komórka do pozyskiwania funduszy unijnych. Tymczasem, że choć o nowym rozdaniu funduszy unijnych na razie nic nie słychać, to wnioski przygotowywać trzeba, żeby były gotowe, jak kasa znów zacznie płynąć... Zastanawiano się, kto tym biurem pokieruje.



Już przed drugą turą wyborów mówiło się, że ceną poparcia wójta Panasiuka jest stanowisko zastępcy wójta. Po wygranej wójt zapowiedział, że w gminie powstanie nowa komórka do pozyskiwania funduszy unijnych

Konrad Gąsiorowski jest z wykształcenia menedżerem. Od 18 lat pracował w bialskim Urzędzie Skarbowym. Biuro przez niego kierowane będzie przygotowywało wnioski o fundusze unijne, zajmowało się promocją gminy i organizowało przetargi.

Beata Malczuk

Bialski sąd nie odwoływał rozpraw, w Łukowie sytuacja się unormowała, po ubiegłotygodniowym kryzysie

Urzędnicy chorują, sądy mają problemy

W niektórych sądach brakuje ponad połowy załogi. To efekt masowych absencji z powodu zwolnień lekarskich sądowych urzędników. Poprzez nieformalny protest domagają się podwyżek pensji. Taka sytuacja paraliżuje wymiar sprawiedliwości. - W Sądzie Okręgowym w Lublinie są ogromne zaległości - przyznają sędziowie.

Ogromne zaległości

W miniony czwartek (20 grudnia) w Sądzie Okręgowym w Lublinie, gdzie rozstrzygane są m.in. najważniejsze sprawy karne z całego województwa, na zwolnieniach było 53 proc. urzędników, czyli 178 osób. W całej jednostce zatrudnione są 273 osoby. Na godz. 13 tego dnia nie odnotowano ani jednej sprawy, która by się nie odbyła z powodu absencji pracowników sądu. Zaplanowanych na

ten dzień było w sumie 123 sprawy w ramach 30 wokand. Dzień wcześniej odwołano trzy spośród 224 rozpraw.

- Nie mam szczegółowych informacji dotyczących przyczyn odwołania tych spraw. Mogły być związane pośrednio z małą frekwencją pracowników, bo np. brakowało dokumentów, co jest spowodowane utrudnionym obiegiem sądowej korespondencji - mówi Barbara Markowska, rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie.

Lubelski sąd nadal posiłkuje się pracownikami, którzy zostali zatrudnieni na podstawie umowy zlecenie, aby zastąpić osoby przebywające na zwolnieniach lekarskich. Chodzi m.in. o protokolantów czy pracowników biur podawczych.

- Maksymalnie jest to około kilkunastu osób. One się zmieniają, to jest zjawisko dynamiczne - zaznacza Barbara Markowska.

Duże sądy, jak Sąd Okręgowy w Lublinie, mają spory problem z obsługiwaniem dokumentacji.

- Biuro podawcze to bardzo ważna sprawa. Obsługuje m.in. tzw. zwrotki, czyli potwier-

dzenia, iż osoby, do których zwracał się sąd, otrzymały odpowiednie pismo. Takich dokumentów nie ma. A sąd nie może prowadzić rozprawy, jeżeli nie ma dowodu, że strona wie o terminie tej rozprawy. Tam, gdzie biura podawcze nie działają w ogóle, nie wpływają akty oskarżenia, apelacje, zażalenia... One są przyjmowane, ale nie rozprawiane do poszczególnych wydziałów. W efekcie w Sądzie Okręgowym w Lublinie są ogromne zaległości - wyjaśnia Barbara du Chateau, rzecznik Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Skazani sobie poczekają

Większych problemów z funkcjonowaniem nie ma w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. W ubiegłą środę (19 grudnia) absencja wynosiła 11 pracowników (5 proc. wszystkich zatrudnionych), z czego czwórka była na zwolnieniach lekarskich.

- Nie odwoływano u nas żadnych spraw. Dyrektor zdecydowała, by pracownicy administracji obsługiwali rozprawy.

Dziennie mamy trzy rozprawy. Jedyne problemy to fakt, że od 10 grudnia nie wpływają do nas zażalenia od osób skazanych, jest zastój. Wcześniej mieliśmy takich dokumentów po kilkanaście dziennie. To efekt tego, że w sądach okręgowych nie działają biura podawcze. Na terenie, który podlega pod Sąd Apelacyjny w Lublinie, znajduje się kilka zakładów karnych. W większości są to wnioski o warunkowe przedterminowe zwolnienie. Przypuszczam, że ten problem będziemy w stanie rozwiązać dopiero w styczniu - tłumaczy Barbara du Chateau.

Biała Podlaska

W Białej Podlaskiej w minioną środę (19 grudnia) w pracy z powodu zwolnień lekarskich brakowało 31 pracowników, czyli 36 proc. wszystkich zatrudnionych. Z tego powodu nie została odwołana tego dnia żadna rozprawa.

Łuków

W środę (19 grudnia) do pracy w Sądzie Rejonowym w Łu-

kowie nie przyszło 57 proc. pracowników, czyli 25 osób. Pomimo takich problemów nie została odwołana żadna z zaplanowanych na ten dzień rozpraw. Jeszcze w poprzednim tygodniu sytuacja w Łukowie była krytyczna. W piątek, 14 grudnia, odwołano tam aż 26 z zaplanowanych 28 rozpraw.

Radzyń Podlaski

Stosunkowo niewielka liczba urzędników z Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskiej przebywała tuż przed świętami na zwolnieniach lekarskich. W środę (19 grudnia) w pracy nie stawili się pięć osób - 9 proc. wszystkich zatrudnionych.

- Odwołano tego dnia trzy sprawy, ale powodem nie były absencje pracowników administracyjnych jednostki, a choroba jednego z sędziów - wyjaśnia Barbara du Chateau, rzecznik Sądu Apelacyjnego w Lublinie

Puławy

33 osób nie było w pracy 19 grudnia w Sądzie Rejonowym w Puławach - to jest 47 proc.

wszystkich pracowników tej jednostki. Obyło się jednak bez odwoływania spraw.

Opole Lubelskie

Niewielu, bo ledwie trzech pracowników przebywających na zwolnieniach lekarskich, brakowało w środę (19 grudnia) w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim, co stanowiło 9 proc. całej obsady jednostki. Tego dnia zostało odwołanych jednak sześć spraw, zaplanowanych na ten dzień było 19 rozpraw.

Lubartów

19 proc. nieobecnych pracowników administracji Sądu Rejonowego w Lubartowie było w minioną środę (19 grudnia), czyli osiem osób, z czego sześć przebywało tego dnia na zwolnieniu lekarskim. Nie odwołano z tej przyczyny żadnej z zaplanowanych spraw.

Dominik Smagała

Oddaj podatek swojej gminie

Wystarczy dobrze wypełnić PIT

Gm. Biała Podlaska:

„Twoja gmina - Twój PIT” to akcja ulotkowa, poprzez którą samorząd uświadamia mieszkańcom, że dzięki ich podatkom budowane są drogi - pod warunkiem wskazania właściwego adresu zamieszkania w rocznym zeznaniu.

„Jeśli chcesz mieć piękne szkoły, drogi, oświetlenie, podaj w zeznaniu rocznym aktualny adres zamieszkania” - można przeczytać w ulotce, która niebawem dotrze do domów. Po raz kolejny samorząd zwraca uwagę mieszkańcom, ile pieniędzy przechodzi gminie koło nosa. A umyka kilkaset tysięcy złotych z tytułu subwencji z budżetu państwa liczonej od podatku dochodowego zamieszkujących w danej gminie. Wyliczono,

6 procent
podatku CIT od firm
wraca do gminy, w
której przedsiębiorstwo
ma siedzibę

że od wynagrodzenia w wysokości 3 tys. zł, gmina dostaje 17 zł miesięcznie (38 procent podatku od osób zamieszkujących i 6 proc. podatku CIT od

38 procent
podatku
dochodowego trafia
do gminy, w której
mieszka podatnik

firm). Do kasy wpływa rocznie sześć mln zł, a mogłoby być więcej. Teraz nie trzeba się przemeldowywać, składać żadnych deklaracji na piś-

mie, wystarczy w PIT wpisać miejsce zamieszkania. - Wielu mieszkańców miasta przenosi się do gminy, gdzie wybudowało dom, ale się nie przemeldowuje ani nie podaje nowego miejsca zamieszkania. Pytają za to, kiedy samorząd położy asfalt, kiedy będzie wodociąg - przypomina wójt Wiesław Panaisuk. Problem może dotyczyć ponad tysiąca osób.

Beata Malczuk

Dziewięć złotych za segregację, 20 za brak

20 złotych, żeby zmusić do segregacji

Gm. Biała Podlaska:

To ma być bat na mieszkańców, którzy nie segregują odpadów. Od stycznia będą płacić 20 zł miesięcznie za śmieci „zmieszane”.

Dotąd obowiązywały stawki wprowadzone trzy lata temu - siedem zł od osoby za odpady segregowane i 15 zł za niesegregowane. Przy wzroście kosztów, jakie ponosi gmina, organizując odbiór zwiększających się z roku na rok ilości odpadów, opłaty od mieszkańców nie wystarczają. Gminny system się nie bilansuje, a zgodnie z założeniami ustawy śmieciowej powinien. - Stoimy przed koniecznością przyjęcia

nowych stawek opłat. Około 600 gospodarstw domowych na cztery tysiące wszystkich nie segreguje odpadów. Wzrost opłaty ma ich ekonomicznie do tego przymusić. Dlatego proponujemy mniejszą podwyżkę za segregację i większą za odpady zmieszane - przekonywał radnych na sesji Waldemar Danieluk, kierownik referatu rolnictwa i ochrony środowiska w UG. Oszacował, że przy nowych stawkach - dziewięć i 20 zł oraz przy założeniu, że 300 gospodarstw niesegregujących przejdzie na segregację, wpływy z opłat pokryją wydatki. Według wyliczeń rocznie byłoby to 1 400 000 zł.

Rodzina czteroosobowa niesegregująca będzie płaciła więcej o 80 zł, a jak zacznie segre-



Mariusz Trzeciak

radny

Nie byliśmy przekonani, czy zrobiono wszystko, aby obniżyć koszty systemu

gować - 36 zł. System zakłada, jak wcześniej, że gospodarstwo powyżej czterech osób płaci tak jak czteroosobowe. Gmina zależy na segregacji, bo do 2020 roku musi wypracować wskaźnik odzysku na poziomie 50 procent ogólnej masy odpadów.

W głosowaniu większość radnych poparła podwyżki. Wstrzymało się dwóch radnych z klubu Solidarni dla Gminy. - Wstrzymanie się od

głosu było spowodowane faktem, że nie byliśmy przekonani, czy zrobiono wszystko, aby obniżyć koszty systemu poprzez na przykład odzysk niektórych surowców, jak tworzywa sztuczne czy wykorzystanie popiołu - oczywiście przy założeniu, że logistyka odbioru odpadów jest prowadzona w sposób prawidłowy - wyjaśnia radny Mariusz Trzeciak z tego klubu.

Beata Malczuk

110 zł
- o tyle wzrosła opłata
za tonę odpadów
niesegregowanych na
składowisku ponoszona
przez gminę

ok. 3400
- tyle gospodarstw w
gminie segreguje odpady

ok. 600
gospodarstw
- nie stosuje segregacji

Bialski szpital pierwszy w rankingu Rzeczpospolitej

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny został tegorocznym liderem 15. jubileuszowej edycji rankingu „Bezpieczny Szpital” 2018 organizowanego przez Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia (CMJ) we współpracy z dziennikiem „Rzeczpospolita”.

Bialska placówka zajęła pierwsze miejsce w Polsce, uzyskując 897,84 punktów. - Szpital od wielu lat osiąga dodatni wynik finansowy, jednocześnie inwestując w nowe rozwiązania poprawiające poziom leczenia. Jest to ogromne wyróżnienie i prestiż, ponieważ ocenie poddawanych jest szereg kategorii, między innymi: zarządzanie, jakość opieki, opieka medyczna, jakość usług, certyfikaty jakości, komfort pobytu pacjenta, analiza zdarzeń i skarg oraz dostępność do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego - mówi Magdalena Us, rzecznik bialskiego szpitala. Do rankingu zgłosiło się w tym roku 207 szpitali, w których leczono prawie 60 proc. pacjentów w Polsce.

Maciej Maciejuk



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Terespolskie VIP-y opowiadają o domowych tradycjach spędzania świąt Bożego Narodzenia

Domowo, rodzinnie i po myśliwsku

Sprawdzamy, jak święta spędzają znane osobistości w mieście oraz w gminie Terespol. Jacek Danieluk, burmistrz miasta nie wyobraża sobie świąt poza domem, wójt Krzysztof Iwaniuk zapowiada specjalny z kuchni myśliwskiej, a Anna Pietrusik, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu, najbardziej lubi wspólnie spędzać czas z rodziną, rozmawiając przy stole.

Maciej Maciejuk



Fot. archiwum prywatne

Tegoroczne święta, podobnie jak każdego roku, nie będą u mnie zaskakujące. Jestem tradycjonalistą, spędzam je razem z najbliższą rodziną. Takie są plany. Nie zamierzam nigdzie wyjeżdżać. Nie rozumiem osób, które na święta wyjeżdżają poza dom, np. do Zakopanego, czy Sopotu. Podczas Wigilii będą tradycyjne potrawy i oczywiście jeden talerzyk dla gościa. W tym czasie nie odbieram żadnych telefonów, chyba że chodzi o składanie życzeń. Są wspólne kolędy. Oczywiście nikt nie chce ze mną śpiewać, bo głosu nie mam, słoń mi nadepnął na ucho. Pod tym względem jestem najgorszy w kraju. Później tradycyjnie jedziemy też na pasterkę



Fot. Marek Pietrusik

Krzysztof Iwaniuk,
wójt gminy Terespol

Święta wraz z rodziną spędzimy w naszym domu. To już taka nasza tradycja, której nie zmieniamy. Na Wigilię będą raczej tradycyjne potrawy. Jest okazja sobie trochę poleniuchować, pogadać i napić się dobrej naleweczki. Będzie dobry odpoczynek. Oczywiście na świątecznym stole będą też specjalne rodzinne. Małżonka jest wyspecjalizowana w kuchni myśliwskiej. Będzie też wędzony karp, którego będę przygotowywał osobiście. Nie wyobrażam sobie jechać gdzieś na święta, choć wiem, że wiele osób tak robi. Jednak wtedy nie ma świąt ani magii. A choinkę przystroiśmy przed Wigilią



Fot. Teresa Makalik

Jolanta Gawryluk,
przewodnicząca Koła Aktywnych Kobiet z Łobaczewa Małego

Oczywiście święta spędzimy tradycyjnie z rodziną w komplecie. Tak się składa, że moja córka pracuje w Chinach, a w tym roku przyleci wraz z właścicielami jednej z restauracji chińskich, które będą degustować nasze potrawy wigilijne. Na stole zagospodaruje tradycyjne gołąbki z kaszą jęczmienną i grzybami polane sosem grzybowym, które były nagradzane na różnych konkursach. Pojawi się również bigos wigilijny, smażony karp, golasy z kaszy gryczanej, kakory czy śledź tradycyjny. Będzie szeroki asortyment potraw, więc będziemy mogli się nimi pochwalić. Święta to też czas na wypoczynek, by wrócić do pracy z nową energią. Obowiązkowo podczas Wigilii będziemy śpiewać kolędy



Fot. Marek Pietrusik

Anna Pietrusik,
dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Święta spędzam tradycyjnie w domu, z rodziną. Starsze dzieci przyjeżdżają „ze świata”. Wszyscy niecierpliwie czekamy na świąteczne spotkanie. Najbardziej lubimy wspólnie spędzać czas rozmawiając przy stole, spacerując czy przygotowując potrawy. Dbamy, aby na stole wigilijnym znalazły się tradycyjne potrawy, czyli przede wszystkim postne: grzyby, kapusta kiszona, barszcz czerwony, kompot z suszu oraz to, co każdy członek rodziny lubi najbardziej. Będą więc ciasta z makiem, sałatki z warzywami, pierogi z kapustą i grzybami. Lubię nowości w kuch-

ni, więc z pewnością przygotuję coś zupełnie niecodziennego, ale nie zdradzę tajemnicy. Z pewnością ważny jest dla mnie wymiar religijny - co z tego wynika dla mnie i ludzi w ogóle? Podtrzymujemy również tradycję robienia sobie prezentów. Nie ukrywam, że jest to miła chwila, tym bardziej, że lubię niespodzianki. Sama staram się wybierać prezenty w sposób przemyślany, chcę, aby autentycznie sprawiły komuś radość. Tradycyjnie również stawiamy na stole puste nakrycie, które czeka, aby ktoś przy nim usiadł. I parę razy już się zdarzyło, że mieliśmy niespodziewanego gościa

Świąteczne spotkanie seniorów



Świąteczne spotkanie uświetnił występ zespołu ludowego Łobaczewianki

To już trzeci raz, gdy urząd gminy Terespol zaprosił seniorów, którzy ukończyli 75 lat, na świąteczne spotkanie. Tym razem wydarzenie odbyło się 16 grudnia w świetlicy wiejskiej w Łobaczewie Małym. Seniorzy mogli usłyszeć koncert kolęd w wykonaniu lokalnego zespołu ludowego Łobaczewianki. Po występie przyszedł czas na podzielenie się opłatkiem oraz złożenie świątecznych życzeń. Nie mogło zabraknąć barszczu, kroketów z grzybami, ryby oraz ciast. Wszystkie aspekty wprowadziły w atmosferę zbliżających się świąt. Na finał ponownie wystąpiły Łobaczewianki, tym razem z repertuarem biesiadnym. Wielu gości pokusiło się o wspólne śpiewanie w akompaniamencie akordeonu.

(mm)



Seniorzy spotkali się przy wigilijnym stole, by porozmawiać, złożyć życzenia i posłuchać kolęd

Palmy i siłownie na terenie gminy

Zakończył się montaż wyposażenia terenów rekreacyjnych na terenie gminy Terespol w ramach projektu PROW na lata 2014-2020, gdzie wysokość dotacji wyniosła ponad 32 tys. zł. W Kobylanach zamontowano parasole ogrodowe z trzciny z ławkami

i stolikami z bali oraz sztuczne palmy. Lechuty Duże, Neple, Polatycze oraz Zastawki zyskały natomiast siłownię na świeżym powietrzu z „biegaczami” i orbiterkami.

(mm)



ZDARZENIA

Kradzież podkładów

Właściciel firmy transportowej z Kędzierzyna Koźla przywłaszczył sobie 19 grudnia w Małaszewiczach podkłady kolejowe o wartości 38 tys. zł na szkodę mieszkanki Terespoli.

Autem z promilami

Policjanci 19 grudnia w Curynie zatrzymali do kontroli drogowej 52-letniego mieszkańca gm. Wisznice, który bez prawa jazdy kierował samochodem osobowym daewoo pijany w sztok. Miał dwa promile alkoholu we krwi.

Wandale w akcji

Nieznani sprawcy 12 grudnia w Piszczacu wybili szyby w czterech oknach, drzwiach zewnętrznych i wewnętrznych

w opuszczonym budynku. Straty oszacowane zostały przez pokrzywdzonego na kwotę około dwóch tys. zł.

Połaśił się na biżuterię

Nieznany sprawca 17 grudnia włamał się do mieszkania w bloku przy ul. Janowskiej w Białej Podlaskiej. Stamtąd, pod nieobecność właścicieli, skradł biżuterię na szkodę mieszkanki miasta.

Ukradł przęsła

Ktoś z ul. Janowskiej w Białej Podlaskiej ukradł pięć zdekontowanych, stalowych przęsła ogrodzeniowych o wartości ok. 3 000 zł na szkodę spółdzielni mieszkaniowej.

Maciej Maciejuk